Wydanie A ✳ Cena 50 gr

Niedziela, 2 i poniedziałek 3 kwietnia 1967 roku
Rok XXII Nr 77 (6315)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Przywódcy radzieccy u trumny marszałka R. Malinowskiego

L. Breżniew, A. Kosygin, N. Podgorny i inni przywódcy partii komunistycznej i rządu radzieckiego pełnili w sobotę wartę honorową przy trumnie marszałka R. Malinowskiego.

Trumnę ze zwłokami ministra obrony ZSRR, wystawiono w domu Armii Radzieckiej. Przechodzą przed nią nieprzerwanym potokiem mieszkańcy Moskwy i towarzysze broni Zmarłego, oddając mu ostatni hołd.

Sukces załogi „Zamechu"

Pierwsza polska turbina o mocy 200 megawatów

Wkrótce kolosy 600-megawatowe

W elektrowniach polskich i licznych elektrowniach różnych krajów pracuje już pokaźna liczba turbin energetycznych o łącznej mocy ponad 3 tys. megawatów, wyprodukowanych w elbląskim „Zamechu".

W br. produkcja tego największego w kraju ośrodka budowy turbin osiągnie blisko 1 tys. MW. O dynamicznym rozwoju zakładu świadczy fakt, iż w 1960 roku „Zamech" wyprodukował turbiny o mocy zaledwie 186 MW.

Z poważnym wzrostem potencjału produkcyjnego idzie w parze rozszerzenie asortymentu o najnowocześniejsze turbiny dużej mocy. Kolejnym etapem rozwoju zakładu będzie zbudowanie pierwszej polskiej turbiny o mocy 200 MW. Załoga „Zamechu", dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązała się uruchomić do 30 września br. na stanowisku prób, turbinę o mocy 200 megawatów przeznaczoną dla elektrowni w Pątnowie.

Ten kolos wraz z generatorem produkcji zakładów „Dolmet" we Wrocławiu będzie ważył blisko 1.500 ton. Turbina tej mocy może zaspokoić potrzeby energetyczne kilkusettysięcznego miasta. W bieżącej 5-latce „Zamech" zbuduje ogółem 9 turbin po 200 MW dla elektrowni w Pątnowie, Turowie, Łaziskach i Rudzie Śląskiej.

Załoga „Zamechu" przygotowuje się już do rozpoczęcia budowy jeszcze większych turbin energetycznych o mocy 500—600 megawatów produkowanych tylko w nielicznych, najbardziej uprzemysłowionych krajach świata.

14 kwietnia posiedzenie Sejmu

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 13 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na piątek, dnia 14 kwietnia 1967 r.

Posiedzenie rozpocznie się o godz. 15.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

— sprawozdanie Komisji Wymiaru Sprawiedliwości o wniesionym przez Radę Państwa i rząd projekcie ustawy o Prokuraturze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej;

— sprawozdanie Komisji Handlu Wewnętrznego oraz Komisji Pracy i Spraw Socjalnych o rządowym projekcie ustawy o godzinach otwarcia placówek handlu detalicznego, zakładów gastronomicznych i zakładów usługowych dla ludności oraz o rozkładzie czasu pracy pracowników w nich zatrudnionych.

W 25 rocznice „Dni marcowych" 1942 r.

Wiec w Ravensbrueck

W 25 rocznicę tzw. dni marcowych 1942 r., w ciągu których zamordowano dwa tysiące kobiet — więźniarek hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Ravensbrueck, w sobotę odbył się wiec na terenie dawnego obozu. Więźniarki z Francji, CSRS i z NRD raz jeszcze złożyły przysięgę, iż walczyć będą przeciwko faszyzmowi tak, jak nakazuje testament pomordowanych ofiar.

Doniesienia z Wietnamu

Nowa broń w rękach partyzantów

W piątek i w sobotę doszło do krwawych walk w strefie wojennej między partyzantami i wojskami amerykańskimi. Rzecznik wojskowy USA oświadczył, że w toku ostatnich walk zginęło 16 Amerykanów, a 71 zostało rannych. W sobotę poniosło śmierć 9 Amerykanów a rany odniosło 32. Amerykanie użyli tam przeciwko partyzantom zarówno napalmu, jak i bomb rozprzestrzeniających przeznaczonych do rażenia ludzi.

W sobotę w wielu punktach Wietnamu południowego toczyły się zażarte walki między oddziałami amerykańskimi a siłami powstańczymi. Rano ostrzelany został z dział 75 mm, obóz amerykański usytuowany w odległości 96 km od Sajgonu. Jak oświadczył rzecznik wojsk USA — był to pierwszy wypadek użycia przez partyzantów tego rodzaju dział przeciwko siłom amerykańskim od czasu zastosowania tej broni w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej.

DZIŚ w NUMERZE:

- Szef i człowiek
- Po prostu meble
- Sprawa Anastazji
- Włoski koniec wielkiej wojny
- Kair od święta i na co dzień
- Olimpiada z zadyszką oraz wiele innych interesujących felietonów i reportaży.

Bułgarska delegacja partyjno-rządowa uda się do Rumunii

Na zaproszenie KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej i rządu Rumunii uda się z oficjalną wizytą do Bukaresztu w drugiej połowie kwietnia br. bułgarska delegacja partyjno-rządowa, na czele której stanie I sekretarz KC BPK, premier rządu LRB — Todor Żiwkow.

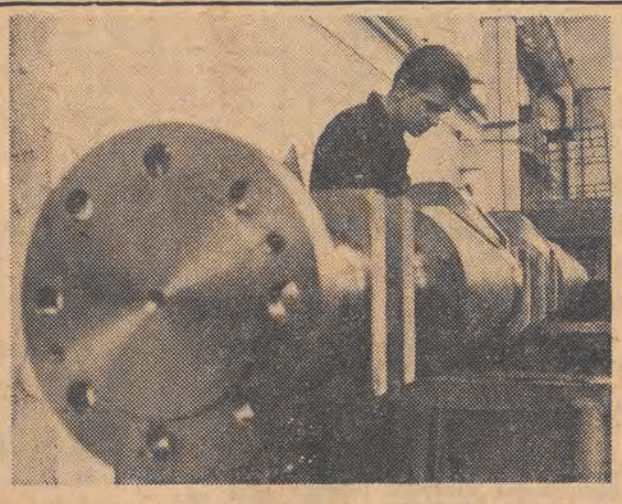

CAF — Staszyszyn

Dziś święto pracowników przemysłu metalowego

Premier J. Cyrankiewicz przyjął przodujących metalowców

Dziś przypada „Dzień Metalowca" święto 750-tysięcznej rzeszy pracowników przemysłu metalowego. Z tej okazji w sobotę prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz przyjął grupę przodujących metalowców, a przedstawiciele załóg przemysłu elektromaszynowego spotkali się z ministrem przemysłu ciężkiego — Januszem Hrynkiewiczem. Również w sobotę zasłużonych dla sił zbrojnych metalowców, udekorowano medalami za zasługi dla obronności kraju.

Dziś, w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbędzie się centralna akademia z okazji „Dnia Metalowca" Przybędą na nią reprezentanci załóg fabrycznych z różnych ośrodków kraju.

Uroczysta akademia z okazji Dnia Metalowca w Teatrze im. Jaracza

Dziś, 2 kwietnia po raz czwarty obchodzony jest Dzień Metalowca. Z tej okazji wczoraj, w sali Teatru im. Jaracza odbyła się uroczysta akademia, na którą przybyli m. in.: z-ca przewodniczącego Prez. WRN w Łodzi — E. Majek, sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców — E. Walczak, przewodnicząca Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego, poseł — I. Sroczyńska przewodniczący WKZZ — Z. Krzywański, przedstawiciele KŁ i KW PZPR, ZW ZMS, delegacje zakładów metalowych Łodzi i województwa łódzkiego.

Referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący łódzkiego oddziału SIMP — inż. Z. Wajs.

W chwili obecnej w Łodzi i woj. łódzkiego przemysł metalowy zatrudnia ponad 50 tys. pracowników. Od kilku lat obserwuje się jego dynamiczny rozwój. Jeśli w roku 1960 wartość produkcji globalnej w przemyśle metalowym wynosiła w łódzkim okręgu ok. 5 miliardów złotych, to w roku 1965 już 9 miliardów zł. Największe tempo rozwoju obserwuje się w przemyśle maszynowym i elektrotechnicznym. Dla ucz-

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Śledztwo Garrisona

Czyżby zginął jeszcze jeden świadek?

Nowy nakaz aresztowania

Korespondent PAP red. W. Górnicki pisze:

W niedawnej katastrofie lotniczej nad N. Orleanem poniósł śmierć niejaki David Piazza, który w dość osobliwy sposób był jednocześnie zawodowym pilotem komunikacyjnym i adwokatem. Piazza znajdował się na pokładzie samolotu DC-8 w czasie lotu treningowego. Samolot, jak już informowaliśmy, uderzył z nie wyjaśnionych przyczyn o przewód wysokiego napięcia i spadł na motel w pobliżu lotniska. Przyczyny katastrofy nie są dotąd ustalone. Co jednak interesujące, David Piazza był obrońcą z wyboru niejakiego Jamesa Lewallena, który był kilkakrotnie przesłuchiwany przez prok. Garrisona w związku ze śledztwem na temat spisku zmierzającego do zabójstwa prez. Kennedy'ego. Piazza był osobistym przyjacielem Lewallena, który z kolei mieszkał przez pewien czas z Davidem Ferrie. Nie żyjący już Ferrie został przez prokuratora Garrisona oskarżony o planowanie wraz z Clay Shawem i Lee Harvey Oswaldem zamachu na Kennedy'ego.

Prokurator okręgowy z Nowego Orleanu, Garrison, wydał nakaz aresztowania byłego właściciela baru w tym mieście 29-letniego Gordona Novela. Novel jest uważany za jednego z głównych świadków w śledztwie prowadzonym przeciw grupie spiskowców na życie prezydenta Kennedy'ego. Nakaz aresztowania został podpisany przez sędziego sądu kryminalnego Thomasa Braheny w piątek wieczorem.

Novel, który prawdopodobnie przebywa w Montrealu (Kanada) został oskarżony przez sędziego okręgowego o spiskowanie w celu kradzieży broni z jednego z arsenałów znajdujących się w pobliżu Nowego Orleanu.

Jak podaje Agencja Reutera, sędzia Thomas Braheny podpisał także nakaz aresztowania przywódcy kontrrewolucjonistów kubańskich Sergio Arcacha Smitha, który wraz z Novelem miał brać udział w kradzieży broni.

Pożar rurociągu naftowego

W sobotę rano na stacji załadunkowej paliwa w pobliżu londyńskiego lotniska Heathrow nastąpił wybuch kilku zbiorników zawierających około 800 tys. litrów ropy oraz zapalił się rurociąg doprowadzający. Wskutek wybuchu zostało rannych jedenaście osób, z których większość stanowią kierowcy cystern przewożących ropę. Z powodu wypadku zamknięto wszystkie drogi prowadzące na lotnisko. Uszkodzony też został znajdujący się 50 metrów od miejsca wybuchu budynek. W akcji ratunkowej bierze udział 100 strażaków.

Krakowski trębacz na emeryturze

Adolf Śmietana, który od 35 lat wykonywał hejnał z wieży mariackiej, jedna z najpopularniejszych postaci podwawelskiego grodu, przeszedł w sobotę na emeryturę.

Czy początek kryzysu?

Redukcje w przemyśle samochodowym USA

Firma samochodowa Chrysler ogłosiła w piątek, że w kwietniu, w sześciu jej fabrykach zostanie zwolnionych 21 tysięcy robotników z powodu redukcji produkowanych modeli samochodów. Także kanadyjski oddział firmy poinformował, że w fabryce Ontarou zwolnionych będzie 5.000 robotników.

Dymisja rządu francuskiego

W sobotę przed południem, w Pałacu Elizejskim zebrał się rząd francuski na swym ostatnim posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta de Gaulle'a. Tego dnia premier Pompidou złożył dymisję swego gabinetu na ręce szefa państwa, który powierzył ustępującemu premierowi i jego 27 ministrom i sekretarzom stanu nadzorowanie spraw bieżących do chwili utworzenia nowego rządu, co — jak przewidują obserwatorzy — nastąpi w połowie lub w końcu przyszłego tygodnia.

Pierwsza sesja parlamentu wyznaczona została na poniedziałek 3 kwietnia, kiedy to nastąpi wybór przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. Gaulliści wysunęli kandydaturę dotychczasowego przewodniczącego Zgromadzenia Jacques Chaban-Delmas. Jego kontrkandydatem jest Gaston Defferre, wysunięty przez federację lewicy

Nie strzeżony przejazd kolejowy miejscem nowej tragedii

8 osób poniosło śmierć

8 osób poniosło śmierć w tragicznej katastrofie, która wydarzyła się w sobotę o godz. 6.51 na nie strzeżonym przejeździe kolejowym pomiędzy Bielawami i Piechcinem w pow. szubińskim woj. bydgoskie. Z nadjeżdżającym pociągiem zderzył się samochód marki „Żuk" z piechcińskiej bazy Przedsiębiorstwa Budownictwa Inżynieryjno-Morskiego w Gdańsku, wiozący do pracy 12 osób.

W wypadku zginęło na miejscu 5 osób, a dalsze 3 zmarły na skutek odniesionych ran.

Jak wynika ze wstępnego śledztwa, katastrofa nastąpiła na skutek nieostrożności kierowcy „Żuka", M. Szadkowskiego.

Na zaproszenie „Dziennika" i Hali Sportowej

„Holiday on ice" przybywa do Łodzi

Miło nam powiadomić Czytelników, że w wyniku wspólnych starań Łódzkiego Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku (Hali Sportowej) oraz naszej redakcji przybędzie do Polski jeszcze w tym miesiącu **słynna międzynarodowa rewia na lodzie „Holiday on ice".** Pierwszy premierowy występ „Holiday on ice" odbędzie się w łódzkim Pałacu Sportowym 28 kwietnia.

Mieszkańcy Łodzi i województwa znają ten znakomity zespół z jego ubiegłorocznych występów w Łodzi. **Tym razem jednak wystąpi on z zupełnie nowym, atrakcyjnym programem.** Wśród solistów „Holiday on ice" łódzcy widzowie **zobaczą po raz pierwszy zdobywców tytułu mistrza świata — Donalda Mc Phersona (Kanada), Annę Galmarini (Włochy) i Dereka Jamesa (Anglia) oraz innych czołowych solistów scen rewiowych świata (patrz zdjęcie).**

Podczas występów rewii „Holiday on ice" w Łodzi „Dziennik Łódzki" i Hala Sportowa planują przeprowadzenie konkursu **pod hasłem „Czy masz szczęście" z wieloma atrakcyjnymi nagrodami.** Szczegóły podamy w terminie późniejszym.

Minister Gromyko powrócił z Kairu

W sobotę, po zakończeniu trzydniowej oficjalnej wizyty w Zjednoczonej Republice Arabskiej, minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko opuścił Kair udając się w drogę powrotną do kraju.

W oświadczeniu złożonym na lotnisku, A. Gromyko podkreślił, że Związek Radziecki dołoży wszelkich starań, by umocnić przyjacielskie stosunki ze Zjednoczoną Republiką Arabską. Poinformował on, że tematem jego rozmów z przywódcami ZRA były sprawy związane z aktualną sytuacją międzynarodową i stosunkami między obu krajami

W 100-lecie urodzin Wł. Reymonta

W listopadzie ub. roku Towarzystwo Przyjaciół Łodzi wystąpiło z inicjatywą uczczenia stuletniej rocznicy urodzin wielkiego syna ziemi łódzkiej — Władysława Reymonta.

W dniu wczorajszym w Wydziale Kultury Prez. RN m. Łodzi, odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego obchodów tej rocznicy zarówno na terenie Łodzi jak i w województwie łódzkim.

6 maja odbędzie się w Radzie Narodowej akademia naukowa, a w Teatrze Wielkim uroczysty koncert. Sesja popularno-naukowa przewidziana jest również w Lipcach. W Łodzi nastąpi położenie kamienia węgielnego pod pomnik wielkiego pisarza, w Kobielach Wielkich odsłonięcie pamiątkowego obelisku, a w Małkowie i Lipcach — popiersia Reymonta. We wszystkich bibliotekach klubach i świetlicach, zorganizowane zostaną wystawy i odczyty, popularyzujące osobę i twórczość autora „Chłopów". M. J.

Finanse placówek naukowych

Nowe, elastyczne przepisy Rady Ministrów

Opublikowane zostało rozporządzenie Rady Ministrów normujące gospodarkę finansową resortowych instytutów naukowo-badawczych. Wprowadza ono szereg zmian w dotychczas obowiązujących przepisach.

Celem tych zmian jest ułatwienie i usprawnienie gospodarki instytutów — placówek, w których rodzi się postęp techniczny naszej gospodarki. Nowe przepisy pozwalają lepiej dostosować stronę organizacyjno - prawną wykonywania prac naukowych do specyfiki i potrzeb badań.

Rozporządzenie ustala, że instytuty prowadzą gospodarkę finansową na zasadach jednostki pozostającej na rozrachunku gospodarczym, zakładu budżetowego, bądź jednostki budżetowej.

Instytuty pozostające na rozrachunku gospodarczym otrzymają własne środki obrotowe, których wysokość będzie proporcjonalna do planowanych rocznych kosztów prowadzonych badań.

Opłaty za prace badawcze, które nie figurują w cenniku, oparte zostaną na kalkulacji kosztów z doliczeniem zysku. Nie przewiduje się natomiast wpłat z zysku do budżetu, co robią np. zjednoczenia i przedsiębiorstwa.

Zysk osiągnięty przez instytut służy m. in. do utworzenia funduszu rezerwowego będącego całkowicie w dyspozycji danej placówki naukowej.

Istotne znaczenie dla rozwoju placówek naukowych ma też wprowadzenie amortyzacji i funduszu inwestycyjno-remontowego, przeznaczonego na planowe zakupy inwestycyjne i remonty kapitalne.

Jeszcze jedna książka o J. Kennedym

Seria książek o zamordowanym prezydencie amerykańskim Johnie F. Kennedym wzbogaci się o nową pozycję. Żona byłego ambasadora Francji w Waszyngtonie, Herve Alphanda ogłosi drukiem w październiku br. swoje wspomnienia z okresu pobytu w Waszyngtonie, kiedy funkcję prezydenta pełnił J. F. Kennedy.

Pani Alphand była przez długi czas zaprzyjaźniona z rodziną Kennedych i utrzymywała z nimi osobisty kontakt.

W Łodzi finały VI Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej

2 kwietnia kończą się w całym kraju eliminacje wojewódzkie VI Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej dla amatorów, a już 5 kwietnia rozpoczynają się finały konkursu. Zaszczyt ich organizowania przypadł łódzkiej organizacji TPP-R ze względu na dobre tradycje i wyniki poprzednich konkursów.

5, 6 i 7 kwietnia, w trzech popołudniowych koncertach, które się odbędą w sali kinowej ŁDK wystąpią laureaci wszystkich województw Koncerty te stanowić będą zarazem eliminacje ogólnopolskie. Piosenkarzom towarzyszyć będzie zespół rytmiczny M. Radzika, a imprezę poprowadzi spikerka TV, E. Wojtczak.

(Lw)

Katastrofa kolejowa w Japonii

5-wagonowy ekspres relacji Osaka — Wakajama zderzył się w sobotę wieczorem z ciężarówką w Osaka, na skrzyżowaniu przed mostem na rzece Onosato. W katastrofie zginęło 5 osób, ponad 200 odniosło rany, w tym 25 — bardzo poważne.

Strajki w Hiszpanii

Jak donosi Agencja France Presse z Hiszpanii, nasilenie walki strajkowej w tym kraju nie słabnie. Od prawie czterech miesięcy trwa strajk pracowników zakładów walcowniczych Echevarri w Bilbao. Jest to najdłuższy strajk jaki zanotowano w Hiszpanii w ciągu ostatnich trzech lat.

W piątek przerwali pracę robotnicy zakładów aparatury elektrycznej „AEG" w Madrycie oraz metalowcy z „Lamina dora Del Sur" w Sewilli.

A jednak czysty tlen Modyfikacja kabiny „Apollo"

Uczestniczący w pracach zespołu naukowego opracowującego amerykański program kosmiczny „Apollo" kosmonauta James Lavell oświadczył że mimo wypadku, który spowodował śmierć trzech jego kolegów, planuje się w dalszym ciągu używanie czystego tlenu w kabinie „Apollo".

Mówiąc o tragicznym wypadku z 27 stycznia br. Lovell powiedział, że przyczyną jego było nie tylko niedbalstwo.

Aby zapobiec tego rodzaju katastrofom w przyszłości kabiny „Apollo" będą zmodyfikowane. Zastosuje się w nich nowe wyjścia z szybko otwierającymi się drzwiami oraz wyeliminuje się tak dalece, jak to będzie możliwe, materiały palne.

SKRÓT NAJWAŻNIEJSZYCH DEPESZ Z KRAJU I ZE ŚWIATA

■ W piątek wieczorem prezydent Johnson podpisał dokumenty ratyfikacyjne radziecko-amerykańskiej konwencji konsularnej. Konwencja ta była podpisana w Moskwie w 1964 roku ale dopiero w marcu br. senat amerykański ratyfikował ją większością 2/3 głosów.

■ Partia kongresowa premiera Indiry Gandhi przestała być partią rządzącą w Uttar Pradesz, najbardziej zaludnionym stanie indyjskim.

Będzie ona odtąd kontrolowała tylko 7 z 16 zgromadzeń stanowych w Indii.

■ Komisja Wykonawcza EWG zaproponowała udzielenie pomocy producentom tłuszczów roślinnych i zwierzęcych w afrykańskich krajach stowarzyszonych w EWG.

■ W sobotę rano wszystkie główne punkty strategiczne w Adenie były obsadzone przez uzorojonych żołnierzy brytyjskich. Otrzymali oni rozkaz zdławienia wszelkich demonstracji wymierzonych przeciwko W. Brytanii.

■ Harold Wilson oświadczył, że decyzja o możliwym przystąpieniu W. Brytanii do europejskiego „wspólnego rynku" będzie przyjęta przez gabinet obradujący w pełnym składzie i że on jako premier nie wie, jaki będzie wynik tego posiedzenia.

■ Z Vientiane donoszą, że w sobotę przybył tam z dwudniową wizytą premier Australii, Harold Holt.

■ W sobotę przed południem papież Paweł VI przyjął wice prezydenta USA, Huberta Humphreya.

■ Z żądaniem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie udziału obalonego prezydenta Sukarno i próbie przewrotu z 1965 r. wystąpił w piątek wieczorem, w Bandungu, gen. Nasution.

■ Partyzanci południowowietnamscy po raz pierwszy użyli w walkach nowego typu dział 75 mm.

■ Rząd francuski podał się do dymisji. Prezydent de Gaulle powierzył mu jednak sprawowanie swych obowiązków do czasu utworzenia nowego gabinetu.

■ Elbląski „Zamech" w tym roku wyprodukuje pierwsze turbiny o mocy 200 megawatów.

■ Premier J. Cyrankiewicz przyjął przodujących pracowników przemysłu elektromaszynowego.

Mueller w Brazylii?

Agencja AFP donosi z Rio de Janeiro, powołując się na informacje dziennika „O Globo", że zbrodniarz wojenny, Heinrich Mueller przebywa obecnie w Brazylii w stanie Bahia.

Informacje dziennika brazylijskiego zostały pośrednio potwierdzone przez komisariat policji w Rio de Janeiro, który oświadczył, że Mueller pojawił się na tym terenie w lipcu 1965 r. i że pod swym prawdziwym nazwiskiem zakupił tu samochód. Numer silnika tego samochodu jest znany — 589.207.

„O Globo" pisze, że Mueller jest obecnie jednym z właścicieli pewnego biura turystycznego w stanie Bahia. Mueller, który zniknął na dłuższy przeciąg czasu po upadku III Rzeszy, został odnaleziony w Kairze w 1962 roku przez tzw. „Wiedeński Ośrodek Dokumentacyjny" ścigający hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. W następnym roku stwierdzono, że przestępca osiedlił się w Brazylii pod swym prawdziwym nazwiskiem i że używa także pseudonimu Eric Steiner.

Uroczysta akademia w Teatrze im. Jaracza

(A) Dokończenie ze str. 1

czenia swojego święta metalowcy naszego okręgu podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych, których wartość ogółem wynosi 21 mln zł.

W czasie akademii serdeczne życzenia dla pracowników przemysłu metalowego przekazali: w imieniu władz partyjnych kierownik Wydziału Ekonomicznego KŁ PZPR — K. Łukaszewski, zaś w imieniu Związku Zawodowego Metalowców — sekretarz Zarządu Głównego tego związku — E. Walczak.

Na zakończenie części oficjalnej wręczono najlepszym radom zakładowym nagrody rzeczowe i dyplomy. Pierwsze miejsce we współzawodnictwie pomiędzy radami uzyskała rada zakładowa Fabryki Urządzeń Budowlanych, która przejęła proporzec przechodni będący od 2 lat w posiadaniu ZM im Strzelczyka. Dalsze miejsca zajęły rady zakładowe Fabryki Kotłów i Radiatorów, Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych „Majed", zakładów Mechanicznych w Praszce, Zakładu Sprzętu Motoryzacyjnego nr 1 w Łodzi i Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych.

W części artystycznej zespół Teatru im. Jaracza wystawił sztukę „Czarownice z Salem".

(J. kr.)

Największe zwierciadło

Ośrodek badań kosmicznych „Jest propulsion Labratorh" w Pasadenie (Kalifornia) otrzymuje do dyspozycji największe na świecie zwierciadło optyczne. Ma ono 7 metrów średnicy (czyli o 1,83 m więcej niż największe istniejące dotychczas) i wykonane jest z aluminium powleczonego warstwą niklu.

Tajemnice lochów opolskich

Okręgowa Komisja do Badań Zbrodni Hitlerowskich ustaliła w wyniku przeprowadzonych prac — rolę, jaką spełniały w latach terroru hitlerowskiego potężne lochy znajdujące się w Opolu przy ul. Minorytów.

Stwierdzono, że w znajdujących się w lochach celach o wymiarach — 3 m długości, 1,5 m. szerokości i 90 cm wysokości hitlerowcy więzili działaczy Komunistycznej Partii Niemiec oraz patriotów polskich. Podczas wojny do kazamatów trafiali więźniowie różnych narodowości, przeważnie Polacy, którzy później przewożeni byli do obozu zagłady w Oświęcimiu.

Dnia 30 marca 1967 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 76

DR MED.

Leon Loewenstein

inspektor orzecznictwa lekarskiego, konsultant lecznictwa uzdrowiskowego, długoletni pracownik służby zdrowia, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2. IV. br., o godz. 12 na Cmentarzu Komunalnym w Łodzi, o czym zawiadamia, pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■

Gwardia — Wybrzeże 11:9

W ostatnim meczu ligowym przed przerwą letnią pięściarze Gwardii (Łódź) pokonali Wybrzeże (Gdańsk) 11:9. Sędziowali: w ringu Popiołek (Wrocław), na punkty: Dąbrowski (Bydgoszcz), Kloska (Katowice) i Wierzbicki (Warszawa). Widzów 9 tysięcy.

Wyniki techniczne (łodzianie na pierwszym miejscu): Cichacki przegrał 0:3 ze Skrzypczakiem, Kardas uległ 1:2 Grajewskiemu, Kruk zwyciężył w I rundzie Chochoła przez poddanie sekundanta, Grzegorzewski wygrał jednogłośnie na punkty z Kuleszą, Rynkiewicz zwyciężył w II rundzie przez przewagę Krygiera, Flaszman (Gwardia) zdobył punkty walkowerem, Misiak zremisował z Knutem, Stańczykowski (Gwardia) zdobył punkty walkowerem, Tomasiewicz przegrał 0:3 z Dampcem, Kubacki przegrał stosunkiem głosów 1:2 z Fabichem.

Losy spotkania wbrew oczekiwaniom rozstrzygnęły się w walkach lekkich. Największą niespodziankę sprawił Kruk, który już w pierwszej rundzie posłał swego przeciwnika na deski i sekundant Wybrzeża Antkiewicz poddał swego zawodnika. Poziom meczu właśnie w walkach lekkich był bardzo dobry, przy czym Cichacki stoczył ze Skrzypczakiem porywający pojedynek, a Grzegorzewski w bardzo dobrej walce pokonał renomowanego Kuleszę.

O puchar „Dziennika Łódzkiego"

Dziś startują lekkoatleci

O godz. 10 w pawilonie Miejskiego Klubu Tenisowego w Parku Poniatowskiego zbiorą się lekkoatleci zgłoszeni do tradycyjnych biegów przełajowych o puchar „Dziennika Łódzkiego".

Udział w naszej imprezie wezmą reprezentanci wszystkich klubów łódzkich i niektórych z terenu województwa łódzkiego. Ogółem zgłoszonych jest ponad 200 biegaczy.

Start nastąpi o godz. 12 przy głównej alei w Parku Poniatowskiego. Teren biegów będzie zradiofonizowany. (n)

Gąsiorek w półfinale turnieju we Francji

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Aixen Provence Polak W. Gąsiorek walczący w grze podwójnej wraz z radzieckim tenisistą Lejusem, zakwalifikował się do półfinału, zwyciężając parę NRF Budinga i Bungerta 3:6, 10:8, 8:6.

Pływacy Szwecji wygrali w NRF

Rozegrany w Sztokholmie mecz pływacki Szwecja — NRF zakończył się zwycięstwem Szwedów 103:102.

Dzisiejsze IMPREZY

LEKKA ATLETYKA. Biegi na przełaj organizowane przez „Dziennik Łódzki" i ŁOZLA, godz. 12 w Parku Poniatowskiego.

PIŁKA NOŻNA. ŁKS — Polonia (Bytom) I liga, godz. 12, stadion ŁKS. Włókniarz (Łódź) — Znicz (Pruszków) liga centralna, godz. 15.30 ul. Ogrodowa. III liga: Orkan — Czarni (Kutno), godz. 11, ul. Wołowa. W Piotrkowie Polonia — Concordia, w Bełchatowie Skra — Start Ib, w Sieradzu Warta — Orzeł, w Kutnie Stal — Widzew i w Zduńskiej Woli Pogoń — ChKS. Początek spotkań godz. 15.30. W Radomsku Czarni — Włókniarz (Białystok) liga centralna, godz. 15.30.

SIATKÓWKA. Start (Łódź) — Start (Gdynia) I liga żeńska, godz. 11, ul. Teresy 56.

HOKEJ NA LODZIE. Włókniarz (Zgierz) — Polonia (Bytom), o wejście do I ligi, godzina 11 w Pałacu Sportowym. Godz. 9.30 zakończenie turnieju drużyn dzikich o puchar „Dziennika Łódzkiego".

BOKS. Widzew — KSZO (Ostrowiec) liga międzywojewódzka, godz. 11 w hali Widzewa.

PŁYWANIE. Dalszy ciąg mityngu międzynarodowego na pływalni Startu, ul. Teresy 56, godz. 15.

AUTOMOBILIZM. I eliminacja do mistrzostw okręgu łódzkiego. Start, godz. 9, ul. Moniuszki, meta godz. 15, Plac Zwycięstwa.

Dwie niespodzianki na boiskach ligowych

Stal Rzeszów przegrała z Cracovią 1:2 (0:2). Bramki zdobyli: dla gości w 6 min. Orczykowski i w 34 min. Ślusarek, a dla Stali w 80 min. Domarski. Widzów ok. 14 tys.

Stal poniosła nieoczekiwaną, ale zasłużoną porażkę. Tak słabo grających zawodników tej drużyny jak w pierwszej połowie tego spotkania — Rzeszów nie oglądał już dawno.

* * *

Szombierki przegrały na własnym boisku z Legią Warszawa 0:1 (0:0). Jedyną bramkę zdobył w 87 min. Żmijewski.

Legioniści odnieśli przypadkowe i nieoczekiwane zwycięstwo, zdobywając jedyną bramkę w okresie zdecydowanej przewagi drużyny gospodarzy. Był to zresztą jedyny udany wypad na przedpole bramkowe drużyny Szombierek.

Gospodarze przez cały czas spotkania posiadali wyraźną przewagę, jednak ataki ich napastników były nieskoordynowane.

Bramkarz Grotyński miał swój wielki dzień, broniąc wiele silnych i celnych strzałów. Swą doskonałą postawą uchronił swój zespół od porażki.

Rekord świata biegaczy USA

Sztafeta uniwersytetu w Kansas ustanowiła rekord świata w biegu na dystansie 220×220×440×880 jardów (jedna mila) uzyskując wynik 3.15,2 min. a więc rezultat lepszy od poprzedniego rekordu o 0,3 sek.

Największą zasługę w ustanowieniu rekordu posiada biegnący na ostatniej zmianie Jim Ryun, który przebieg 880 jardów w 1.46,1 min.

W Santa Barbara, Tomm Smith przebiegł 100 y w 9,4, a Eshelman i Silson przeszli w skoku o tyczce wysokość 5.16.

W Miami Flowers uzyskał na 120 y ppł. — 13,6, Hill skoczył w dal na odległość 7,90.

W Pomonie Davis osiągnął w pchnięciu kulą 19,03, Covelli w oszczepie — 78,64, a Pancoast przebiegł 440 y w 46,7.

Dobre wyniki uzyskali także studiujący w USA Europejczycy. Anglik Campbell przebiegł 220 y w 20,8, a Krueger (NRF) — 880 y — w 1.48,9.

Liga siatkówki kobiet

W Warszawie i Łodzi rozegrano w sobotę dwa zaległe spotkania I ligi siatkówki kobiet.

Zespół Startu Łódź bez trudu pokonał AZS Gdańsk 3:0 (15:8, 15:3, 15.13). Najlepszą zawodniczką na boisku była siatkarka Startu, Serwa.

W stolicy mistrzynie Polski, siatkarki AZS, pokonały Start Gdynia 3:1 (15:11, 15:13, 9:15), 15:11). Mecz był bardzo zacięty i emocjonujący. Nie stał jednak na wysokim poziomie.

W tabeli ligowej nadal prowadzi Wisła Kraków — 16 pkt., przed Legią Warszawa — 15 pkt. oraz Startem Łódź i Polonią Świdnica — po 12 pkt.

Dwa zwycięstwa siatkarzy polskich we Francji

Na zakończenie tournee po Francji reprezentacja Polski w siatkówce mężczyzn spotkała się dwukrotnie w Dunkierce i Douai z reprezentacją Flandrii. Obydwa spotkania zakończyły się zwycięstwami Polaków 3:0.

O puchar Europy w piłce ręcznej

W Kolonii rozegrany został pierwszy półfinałowy mecz o Puchar Europy w piłce ręcznej mężczyzn, w którym mistrz NRF — drużyna VFL Gummersbach wygrała z mistrzem Związku Radzieckiego — Trudem Moskwa 15:11 (10:6).

Rekord Polski na pływalni Startu

W Łodzi rozpoczął się na pływalni Startu międzynarodowy mityng pływacki z udziałem 50 czołowych zawodników i zawodniczek krajowych oraz 8 reprezentantów klubu Wissenschaft Lipsk.

Ewa Grecka z AZS W-wa ustanowiła rekord Polski w wyścigu na 200 m stylem motylkowym 2.49,8.

A oto pozostałe ciekawsze rezultaty:

Wyścig na 100 m grzbietowym kobiet wygrała Schindler (Wissenschaft) w 1.15,5.

Milnikiel z Legii uzyskał na 200 m st. klasycznym 2.40,0, a wyścig na 50 m st. dowolnym wygrał Pociej (Pogoń Szczecin) rezultatem 25,6 sek.

Dwadzieścia dwa lata temu, wprost z oflagu w Woldenbergu, przystąpił w Łodzi, przy ul. Gdańskiej nr 112 do uruchamiania stolarni. Ale jeszcze przed wojną skończył studia i objął asystenturę w Katedrze Architektury Wnętrz na Wydziale Architektury Uniwersytetu Lwowskiego. Jest jedynym w kraju znawcą historii polskich mebli. Opublikował na ten temat 60 prac naukowych. Sporządził pełną inwentaryzację zabytkowych mebli znajdujących się w muzeach i obiektach sakralnych. Wykonał 5 tys. zdjęć tych mebli i zgromadził jedyny w swoim rodzaju księgozbiór traktujący o polskich meblach. Im też poświęcił właściwie całe swoje życie. Dziś piastuje stanowisko kierownika Zakładu Architektury Wnętrza na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej.

Po prostu meble

— Panie profesorze, czy z faktu, iż poświęcił pan tyle pracy meblom wynika, że przyznaje im pan specjalne znaczenie w życiu człowieka?

— To chyba nie ulega wątpliwości. Człowiek przecież rodzi się i natychmiast styka z meblem (kołyska), by utrzymywać z nim najbliższy kontakt aż do śmierci. Trumna, to przecież także mebel. Jak wykazują statystyki w Polsce najwięcej pieniędzy wydaje się właśnie na zakup mebli. Każdego roku przybywa w naszym kraju dziesiątków tysięcy nowych mieszkań. Przeprowadzka na ogół wiąże się z zakupem nowego umeblowania.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Rozmawiamy z doc. dr inż. architektem Marianem Rehorowskim

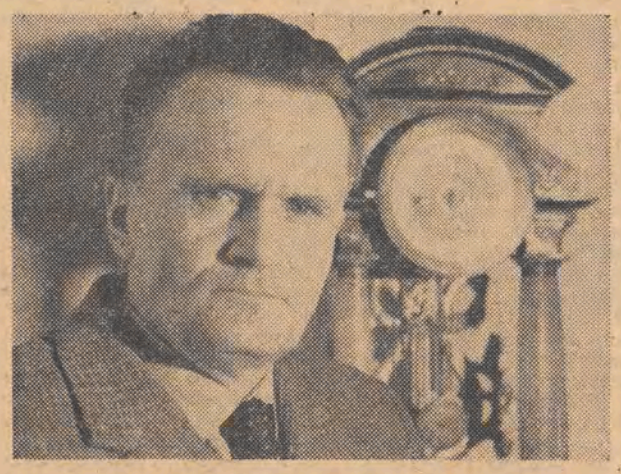

Szef i człowiek

O szefach można nieskończenie. Szef jako taki potrafi przecież człowieka „struć", bądź zdopingować do wysiłku. Jeden doprowadza podwładnego do zawału, inny — do kariery. Stąd też obok „szefologii" — czyli oficjalnej i nieoficjalnej wiedzy o szefach, istnieje „szefofobia" — swoiste uczulenie na własnego szefa i „szefomitologia" — krążąca wśród podwładnych opinia o szefie, łącząca fakty i plotki w jedną spójną całość, w której jak w aureoli szef funkcjonuje...

Mądre przysłowie uczy, że „jeszcze się taki nie urodził co by wszystkim dogodził". W każdej więc grupie pracowniczej musi być obok zadowolonych lub obojętnych pewna ilość niezadowolonych z kierownika. Tego się nie uniknie. Ważne są natomiast proporcje jednych i drugich i to z czego są niezadowoleni. Ważne nie tylko dla samopoczucia czy zdrowia podwładnych ale i dla efektów wszelkiej ludzkiej działalności. Udowodniono przecież nieraz, że wydajność pracy jest wypadkową stosunku: pracownik — kierownik i załoga — dyrekcja. Udowodniono również, że bezpośredni szef jest katalizatorem lub... „morderca" pracowniczej inicjatywy. Już te dwa

aspekty szefostwa

nadają szefom i stylowi ich pracy rangę społecznej ważności. Wydajność jak wiadomo nie jest najmocniejszą stroną pracującego Polaka, zaś inicjatywa zbyt często wyzwala się jedynie do „pułapu dyrektyw". Ankieta przeprowadzona wśród czołowych działaczy gospodarczych przez Katedrę Prawa Karnego UW, ujawniła np. pewien doniosły fakt społeczny — asekuranctwo pracowników gospodarczych wynikające z obawy przed odpowiedzialnością w wypadku niepowodzenia. Ponad 70 proc. ankietowanych — jak stwierdził prof. J. Sawicki w wywiadzie dla „Życia Warszawy", uważa, że niebezpieczne jest ze względu na tąż odpowiedzialność podejmować przedsięwzięcia zawierające

(Dalszy ciąg na str. 4)

Magazyn „Dziennika Łódzkiego"

Panorama

Kompasy

Wszystkie trzy statki Kolumba, które w 1492 roku wyruszyły w historyczną podróż odkrywczą, były wyposażone w kompasy: instrumenty na pokładach „Pinty" i „Nony" są faktem udokumentowanym, a kompas „Santa Marii" zatonął razem z nią u brzegów Hiszpanii.

Nie było w tym fakcie nic nadzwyczajnego, gdyż w owych czasach kompasy znajdowały się już od około 200 lat w użyciu. Wynalezione przez Chińczyków, stosowane szeroko przez arabskich kapitanów już przed XIII wiekiem, trafiły do Europy prawdopodobnie dzięki wyprawom krzyżowym, gdzie europejscy nawigatorzy zetknęli się z nimi. Kapitanowie z owych dni sporządzali je sobie początkowo w ten sposób, że pocierając igłę o magnetyt, magnesowali ją, a następnie na słomce wkładali do naczynia z wodą. Igła zwracała się wraz ze słomką ku północy. Przez długi czas jednak kompas uważany był przez zabobonnych marynarzy za instrument diabelski, gdyż nie potrafili oni inaczej wyjaśnić sobie przyczyny, która sprawiała, że metalowa igła zwraca się konsekwentnie ku północy. Tak tedy wielu kapitanów zmuszonych było ukrywać ten instrument przed załogą w swojej kajucie, do której niewielu tylko miało dostęp i powierzać kompas tylko najbardziej zaufanym oficerom. Z czasem instrument ten poczęto umieszczać również na górnym tzw. kapitańskim mostku i w sterówce — a więc również po mieszczeniach, do których dostęp mieli tylko wybrani ludzie z załogi.

Z imieniem Kolumba wiązano przez długi czas odkrycie tzw. deklinacji, tj. odchylenia między biegunem magnetycznym a właściwym biegunem północnym, jednakże badacze historii nawi-

Kolumba

gacji ustalili, że anomalia ta mająca istotne znaczenie przy ustalaniu kursu, znana była żeglarzom już na około 50 lat przed słynną amerykańską podróżą Kolumba.

SPRAWA ANASTAZJI

Już od rana sala trybunału w Hamburgu była szczelnie wypełniona publicznością. Punktualnie o godzinie dwunastej dwaj woźni wprowadzili na salę starą, zgarbioną, ubogo ubraną kobietę. Tego dnia miał się rozstrzygnąć jej los. Trybunał w Hamburgu miał orzec — po 35 latach nie kończących się targów i procesów — czy 66-letnia Anna Anderson, zamieszkała w jednym z małych miasteczek nad Renem jest rzeczywiście, jak sama twierdzi, wielką księżną Anastazją, jedną z córek ostatniego cara rosyjskiego Mikołaja II, czy też niezwykle zręczną symulantką.

To co bulwarowa prasa nazywa „sprawą Anastazji" zaczęło się w roku 1920. Pewnego dnia wyłowiono z Renu niedoszłą samobójczynię, młodą kobietę nieznanego nazwiska. Gdy przewieziono ją do szpitala psychiatrycznego, oświadczyła ona, że jest wielką księżną Anastazją, o której powszechnie sądzono, że została rozstrzelana wraz z całą rodziną carską 16 lipca 1917 roku w Jekaterinburgu.

W latach 1922—1924 cała „śmietanka" emigracji rosyjskiej przedefilowała przez salony barona Kleista w Berlinie, gdzie zatrzymała się rzekomo wielka księżna po wyjściu ze szpitala psychiatrycznego. Rozmawiali z nią dawni lekarze dworu carskiego, guwernantki, pokojowe. Dla jednych sprawa nie podlegała dyskusji. Anna Anderson — takie nazwisko przybrała „na razie" domniemana Anastazja — zbyt dobrze pamiętała rozmaite szczegóły prywatnego życia carskiej rodziny, aby mogła być symulantką. Inni znów twierdzili, że wszystkie te informacje uzyskała ona w zręczny sposób od odwiedzających ją gości. Do najzagorzalszych wrogów Anny Anderson należała księżna Barbara Meklemburska, siostrzenica ostatniego cara, która twierdziła, że ocalona z Renu kobieta jest w rzeczywistości robotnicą polskiego pochodzenia. Jak później ustalono robotnica ta, nazwiskiem Franciszka Szanckowska, pewnego dnia zniknęła bez śladu ze swego mieszkania w Berlinie. Księżna Barbara prowadziła swą kampanię tym energiczniej, że według rzekomo wiarogodnych informacji, w jednym z banków angielskich znajdowało się 25 milionów rubli w złocie, zdeponowanych tam jakoby jeszcze przed rewolucją przez jednego z zaufanych ludzi cara. Gdyby Anna Anderson okazała się istotnie Anastazją, olbrzymia ta suma jej przypadłaby w udziale.

W ostatnich latach przed wojną sprawa Anastazji przycichła, bohaterka jej żyła niemal w nędzy w jednym z miasteczek nadreńskich. W latach sześćdziesiątych pojawili się rzekomo nowi świadkowie, dysponujący sensacyjnymi informacjami. Między innymi zgłosił się 70-letni krawiec z Wiednia, Heinrich Kleibenzettel, który w roku 1917 mieszkał w Jekaterinburgu i który twierdził, że wielka księżna Anastazja... ukryta została w jego łóżku.

Rozprawa w Hamburgu, w takim napięciu oczekiwana przez żądnych sensacji dziennikarzy trwała bardzo krótko. Wyrok brzmiał: Anna Anderson nie jest wielką księżną Anastazją i nie może rościć żadnych pretensji do takiego tytułu. 66-letnia kobieta którą przez tyle lat na przemian wielbiono i obrzucano obelgami, powróciła do swego skromnego domku nad Renem.

Wiadomość tygodnia

Bawimy się!

W najbliższych dniach na brytyjskim rynku zabawkarskim ukazać się ma „szlagier" — gra w zamach na prezydenta Kennedy'ego skonstruowana na zasadzie „robimy to sami"" Wyprodukowana przez znane wydawnictwo Jonathan Cape Ltd i wyceniona na trzynaście i pół szylinga (niespełna dwa dolary), gra składa się z drobiazgowo odtworzonego modelu miejsca w którym dokonano morderstwa i ze wskazówek dla „grających", którzy na tej podstawie mają odkryć winnego. Dzieci o-

w zamach

trzymają ponadto do zabawy takie „pomoce naukowe" jak naturalnej wielkości rysunek karabinu marki Mannlicher-Carcano, z którego rzekomo strzelać miał Oswald, wielobarwny plan placu Doaley w Dallas, gdzie padły skrytobójcze strzały, fotokopię „listu gończego" wydanego w przeddzień przyjazdu prezydenta do Dallas przez miejscowych rasistów oskarżających go o „zdradę", zdjęcia wykonane w czasie zamachu a nawet streszczenia protokołu sekcji zwłok prezydenta, raportów FBI i komisji Warrena. Nie brak nawet zdjęć śmiertelnych

na prezydenta

ran Johna Kennedy'ego, zakrwawionej koszuli i marynarki, pełnego tekstu zeznań wdowy po prezydencie przed komisją Warrena raportu tajnej służby o powiązaniach Oswalda z FBI, a także zeznań poddających w wątpliwość oficjalną wersję zamachu i wysuwających teorie spisku z udziałem kilku morderców.

Zapytany na konferencji prasowej twórca tej „zabawki", autor znanych powieści szpiegowskich, Len Deighton, z oburzeniem zaprzeczył, jakoby naruszył zasady dobrego smaku. Hm... (j. o)

Obrazki łódzkie

Ze szkicownika J. Urbanowicza

Powrócił wraz z pierwszymi promieniami wiosennego słońca. Sprzedawca sznurowadeł. Postać z ulicy Piotrkowskiej. Nieodłączny „element" elewacji banku.

S★Z★E★F i człowiek

(Dokończenie ze str. 3)

elementy ryzyka. W kształtowaniu tej asekuranckiej postawy, niezależnie od szeregu innych czynników, mają niewątpliwie swój udział szefowie i ich określony stosunek do podwładnych z inicjatywą.

Nie próbując uogólniać warto więc, ze względu chociażby na wspomniane aspekty szefostwa, zasygnalizować występowanie w łódzkich i pozałódzkich przedsiębiorstwach **dwu różnych sposobów „stylów" kierowania ludźmi.** W pierwszym — przeważają elementy brutalności i przymusu, w drugim — rozsądku i szacunku dla ludzkiej osobowości i inicjatywy.

„Proszę sobie wyobrazić na stanowisku z-cy dyrektora człowieka legitymującego się dyplomem wyższej uczelni, który wszystkich

PRACOWNIKÓW TRAKTUJE JAK PAROBKÓW

włącznie z tymi, którzy dorównują mu formalnym wykształceniem, a przewyższają doświadczeniem zawodowym i znajomością zagadnień. Co gorsza sposób jego zachowania przejęło wielu kierowników i inżynierów — tj. moich dawnych kolegów, których od wielu lat znam, a teraz nie poznaję — pisze do nas pracownik pewnego łódzkiego przedsiębiorstwa. Awantury i kłótnie wybuchają na każdym kroku, a jeden chce być ważniejszy od drugiego, bo jeden to kierownik, a drugi — to inżynier" — dodaje na zakończenie.

Powyższa wypowiedź ilustruje „brutalny styl" szefostwa. Że nie jest on tak bardzo odosobniony świadczą chociażby wyniki badań socjologicznych przedstawione w pracy **dr. dr. J. Kulpińskiej i St. Dzięcielskiej-Machnikowskiej** „Awans kobiety". Upraszczając można powiedzeć, że upowszechnienie tegoż stylu w przemyśle włókienniczym i panujące jeszcze przekonanie o jego skuteczności jest zasadniczą przeszkodą w... awansowaniu kobiet na stanowiska kierownicze. „Nie dano mi stanowiska kierownika działu produkcyjnego twierdząc, że tam trzeba umieć przemawiać „łaciną do robotników" — mówi jedna z niedoszłych szefowych.

Najgroźniejszą stroną „brutalnego stylu" nie jest jednak wbrew pozorom jego brutalność zewnętrzna. Ostatecznie do wszystkiego można się przyzwyczaić i z czasem spokojnie przyjmować zachęty do pracy okraszone „wiązankami". O wiele groźniejszym efektem tego stylu jest kształtowanie postaw zawodowych niezgodnych z naszą ideologią — postawy bierności wobec zastanej rzeczywistości, „niewychylania się", myślenia i chodzenia wyłącznie utartymi szlakami. **Przejawem tego stylu jest bowiem nie tylko i nie zawsze specyficzny język, ale m. in. wpajanie posłuchu dla wszelkich decyzji bez uzasadnienia ich merytoryczności i centralizacja tychże decyzji na najwyższych szczeblach kierowniczych zakładu. Przejawem jest kierowanie się głównie własnymi odczuciami przy wydawaniu opinii podwładnym, a nieliczenie się z opiniami podwładnych przy zarządzaniu. Przejawem jest monopol na mądrość, „przypisany" niezależnie od efektów działalności danego szefa do danego stanowiska.**

Na szczęście styl brutalny wypiera obecnie „styl humanistyczny", w którym

PODWŁADNI MAJĄ GŁOS

Zrodził się on w atmosferze humanizacji pracy, której zasadniczym plonem i zasługą — jak się wydaje, było i jest **zwrócenie uwagi na szefów i ich stosunek do podwładnych.** Wszelkie eksperymenty z dziedziny humanizacji niezależnie od ich rangi i zakresu w ten czy w inny sposób „zawadzają" o kierowników różnych szczebli. **Już sam fakt, że humanizacja kojarzy się ludziom nie tylko z udoskonaleniem fizycznych i socjalnych warunków pracy, ale i zmianą stosunków kierownik — podwładny jako najważniejszych w stosunkach międzyludzkich w fabryce, świadczy o społecznej doniosłości problemu.** W szeregu zakładów w Polsce mamy więc z jednej strony często nieudolne, ale wzruszające swą wiarą w skuteczność **próby umilenia ludziom pracy,** z drugiej — próby **„dostosowania" szefa do podwładnych.**

Obok więc lusterek przy maszynach — żeby było się gdzie przejrzeć, haseł w rodzaju „Szanuj człowieka niezależnie od jego stanowiska", gimnastyki w czasie pracy, akwariów i kwiatków w halach produkcyjnych pomalowanych — w ramach humanizacji, na kolorowo, ogłaszania „Dni otwartych zakładu" — aby żony i dzieci mogły zobaczyć wreszcie tatę przy maszynie, dostosowywania godzin pracy administracji do pracy trzeciej zmiany itp. itd. mnożą się bardziej i mniej udane **próby oceny kierowników i praktycznego uwzględniania opinii o nich krążących wśród „szarych" pracowników.** Klasycznym przykładem są wrocławskie zakłady elektroniczne **„Elwro",** gdzie pracują pierwsi w Polsce „mistrzowie z wyboru" — osoby mianowane na to stanowisko niejako z woli podwładnych, po przeprowadzeniu specjalnego badania ukazującego ich stopień popularności. W tymże zakładzie biorąc pod uwagę m. in. opinie podwładnych dokonano generalnej weryfikacji mistrzów. W innym wrocławskim przedsiębiorstwie hutniczym **„Hutmen"** odbył się — w celach szkoleniowych, pierwszy i jedyny w swoim rodzaju plebiscyt kierowniczy — sami kierownicy wybierali spośród siebie najlepszych, zaś pracownicy typowali na zwolnione akurat jakieś stanowisko swoich kandydatów. W dzierżoniowskiej **„Diorze"** próby sondowania opinii załogi o kierownictwie zaszły tak daleko, że np. pyta się pracowników o to, kto ich zdaniem sprawuje największą władzę w zakładzie — dyrekcja? org. partyjna? Rada Robotnicza? Rada Zakładowa? kto najlepiej reprezentuje interesy pracowników, rozwiązuje kłopoty przedsiębiorstwa itp. Aż dziw bierze, że dyrekcja to wszystko wytrzymuje! W IX oddziale NBP w Warszawie próbowano wprowadzić faktyczną a nie formalną dyscyplinę pracy, to znaczy wymagać konkretnej roboty, nie zaś punktualnego przybycia i siedzenia w pracy, zaś dyrektor tego oddziału już trzy lata temu przekazał podwładnym 60 proc. decyzji (tzw. kredytowych), które winien zgodnie z przepisami sam podejmować. **W ZPW im. Wios ny Ludów** w Łodzi przeprowadzono badania socjologiczne **(mgr B. Dobrzecka)** m. in. pod kątem uchwycenia konfliktów mistrz — podwładny, mistrz — mistrz, mistrz — jego kierownik. (Mistrzowie zresztą są najdokładniej ocenianymi i opiniowanymi ze wszystkich szefów).

Wspomniane wyżej pierwsze próby spojrzenia na kierowników i styl ich pracy oczyma podwładnych mają — wydaje się, znaczenie nie tylko psychologiczne, ale i gospodarcze. Uwzględnianie w opinii o szefach nie tylko „góry, ale i dołu" może np. **wyprzeć** nie skuteczny już w dzisiejszej dobie „brutalny styl" kierowania ludźmi, może **przeciwdziałać** dwu występującym w przemyśle zjawiskom: „dożywocia" na pewnych stanowiskach i „karuzeli" na innych — to znaczy zmieniania szefów co pół roku, może wreszcie **namnożyć** szefów „na medal". Tego wam i sobie życzę...

IRENA DRYLL

»Turcy w Radomyślu«

Na pograniczu województw warszawskiego i lubelskiego leży nad Sanem wieś Radomyśl. Kilkaset lat liczą jej dzieje — historia wsi sięga bowiem czasów króla Batorego. Zachowało się tu wiele dawnych obyczajów pieczołowicie kultywowanych. Jeden z nich szczególnie oryginalny, wywodzi się jeszcze z czasów wiedeńskiej odsieczy króla Sobieskiego.

Jan III wracając spod Wiednia wiódł tłum jeńców tureckich i gdzieś o okolice Radomyśla zahaczył. W samej wsi Sobieski nie był, ale przechodziły tędy wojska prowadzące jeńców, wracali radomyślanie biorący udział w wiedeńskiej potrzebie. Tak się złożyło, że kolumna jeńców wkroczyła do wsi w Wielki Piątek. Stroje tureckie wzbudziły tu wielkie zainteresowanie i podziw. Ktoś więc z miejscowych przebrał się w taki strój, później przebrali się i inni. W Wielką Niedzielę przebierańcy odstawili kanonadę

Na zdjęciu: przemarsz „Turków" przez wieś.
CAF — Kwiatkowski

jak się należy — i tak się zaczęło.

Od tego czasu co rok w okresie świąt Wielkiej Nocy odbywają się w Radomyślu „tureckie" zabawy. Oddział z oficerami i baszą na czele chodzi po wsi składając życzenia, zbierając „okup" i datki. Zebrane pieniądze przeznacza się później na konserwacje i uzupełnienie strojów, na zakup instrumentów itp. Wszyscy uczestnicy w pochodzie muszą być kawalerami.

MEBLE PO PROSTU

(Dokończenie ze str. 3)

— Tymczasem zaś wciąż słyszy się narzekania klientów na brak dobrych mebli w sklepach. Czyżby polskie tradycje w dziedzinie meblarstwa były tak nikłe?

— Wprost przeciwnie. Podczas inwentaryzacji polskich mebli zabytkowych, którą wspólnie ze studentami przeprowadzałem w latach 1950—62, natrafialiśmy na przepiękne egzemplarze świadczące o wysokim kunszcie polskich rzemieślników. Zwrócić warto uwagę na fakt, iż np. Szwecja, która obecnie przoduje w dziedzinie meblarstwa, posiada tylko 3 gotyckie stalle, podczas, gdy w Polsce jest ich aż.. 30. Problem jednak w tym, iż nie ma na ten temat literatury. I np. zagraniczne opracowania o zabytkowych meblach, pod pozycją „Polska" podają z reguły: „brak materiałów".

— Skąd więc biorą się te niewydarzone często egzemplarze, które oferuje nam handel?

— Z braku zrozumienia dla roli mebla w życiu człowieka i z niedostatków organizacyjnych meblarstwa. W meblu szalenie ważny jest pomysł. Moim zdaniem dobry mebel jest doskonały w kształcie i formie. Jeśli będzie doskonały pod względem plastycznym, będzie także funkcjonalny. A tymczasem aktualnie cały wysiłek zwraca się w kierunku jak dopasować mebel do maleńkiego metrażu. I do rzędu bolesnych paradoksów zaliczyć należy fakt, iż niedawno SARP pośredniczył w popularyzowaniu konkursu ogłoszonego przez pewną zachodnioniemiecką firmę meblarską na „Meble roku 2000". Tak wiele mamy sami na tym polu do zrobienia, że chyba nie czas jeszcze na „eksportowanie" pomysłów.

— Właśnie, jak przedstawia się sprawa pomysłów, czyli projektów mebli w naszym kraju?

— Działa w Poznaniu Centralny Ośrodek Rozwoju Meblarstwa oraz komórka w warszawskim Instytucie Wzornictwa Przemysłowego. Jednocześnie jednak np. „Przemysł Drzewny" informuje, iż będzie się produkować meble według pomysłów szwedzkich, jakby nie było wydziałów architektury wnętrz w kilku wyższych szkołach plastycznych. Wliczyć tu należy także nasz zakład, którego istnienie ma jednak charakter nieco nielegalny?...

— ?!...

— Każdego roku wiosną mówi się, że będzie zlikwidowany, bo żadna politechnika w kraju nie ma zakładu architektury wnętrz.

— Skąd więc brać dobre pomysły mebli?

— Myślę, że najlepszym źródłem są nie ujawnieni konstruktorzy: prywatni stolarze, a nawet amatorzy. Np. wiem, że studenci w domach akademickich mają świetne mebelki, półeczki itp., które sami projektują i wykonują, albo też korzystają z pomocy stolarzy. Kto się tym interesuje? Kto się interesuje tymi setkami projektów, które studenci wyższych szkół plastycznych i naszego zakładu wykonują w ramach prac zaliczeniowych? A jest wśród nich ogromny i bardzo ciekawy materiał.

— Jakie więc widzi pan wyjście z sytuacji prowadzące do tego, by meblarstwo polskie zajęło miejsce godne jego tradycji?

— Myślę o zorganizowaniu muzeum mebli polskich od XII wieku do dziś. Przy takim muzeum powinien być warsztat naukowy i pracownia doświadczalna — poważnie rozbudowane. Może takie muzeum mogłoby powstać właśnie w Łodzi w jakimś budynku pofabrycznym? Centralne położenie tego miasta i fakt, że łódzkie fabryki mebli zajmują b. silną pozycję w kraju, jest tu dodatkowym argumentem. Porozumiewałem się w tej sprawie z dyrekcją łódzkiego Muzeum Sztuki, ale nie przejawiono zainteresowania...

— Może przekonanie, że mebel może być dziełem sztuki nie jest powszechne?

— Nie jest. A mebel może być i powinien być dziełem sztuki. Z tego właśnie mniemania wynika fakt, iż zarówno nauczanie meblarstwa, jak i projektowanie mebli jest bardzo trudne.

Proszę zwrócić uwagę na fakt, iż w dziejach ludzkości wykonano trudną do wyobrażenia ilość mebli, ale znamy tylko kilka: 5—6 nazwisk meblarzy, którzy się dzięki temu unieśmiertelnili.

— Może dlatego, że było wielu naśladowców, a niewielu oryginalnych twórców?...

— Byli także fałszerze, którzy do podrobionego mebla „wszczepiali" kornik, żeby nadać pozory autentyczności. Ale po sposobie ułożenia kornika zatrutego gazem i „zmarłego" naturalną śmiercią można odróżnić falsyfikat. Byli także tacy, którzy strzelali drobnym śrutem do podrobionego mebla, żeby były dziurki...

— A w sprawie polskiego meblarstwa trzeba chyba strzelać z największego kalibru, żeby obudzić inicjatywę...

Rozmawiał i fotografował:
JAN POTĘGA

Zainteresowanie jakim cieszyły się wśród Czytelników artykuły n.t. dyplomacji skłoniło nas do kontynuowania tego cyklu. Dziś dla odmiany pragniemy poświęcić miejsce głowom (koronowanym) państwa.

Monarchowie

W chwili obecnej na 150 suwerennych lub formalnie niepodległych państw i państewek, 56 posiada jeszcze monarchiczną formę rządów. Tu dla przypomnienia definicja: monarchią nazywamy państwo, w którym najwyższą władzę skupia w swym ręku jednostka — król, cesarz, książę, papież, sułtan, szach itd. W zależności od tytułu panującego państwo nosi wtedy nazwę królestwa, cesarstwa, księstwa, sułtanatu itp. Ciekawostką może być fakt przybierania przez poszczególnych władców dodatkowych przydomków. Np. cesarz Etiopii używa oficjalnie tytułu negus negesti (król królów), a cesarz Iranu tytułu szachinszach (cesarz cesarzy). Ale tytuły i przydomki monarchów nie mają w kontaktach zewnętrznych większego znaczenia. W stosunkach międzynarodowych liczy się bowiem przede wszystkim pozycja danego państwa. Zewnętrzną oznaką monarchów są zazwyczaj różnego rodzaju insygnia — berła, korony, jabłka, miecze, pierścienie, będące symbolami władzy i panowania.

Jak już wyżej wspomniano, monarchowie (wśród nich dwie kobiety: królowa Wielkiej Brytanii i królowa Holandii) stoją na czele 56 państw i państewek. W 12 krajach — Wielkiej Brytanii, Australii, Kanadzie, Nowej Zelandii, Malcie, Gambii, Sierra Leone, Barbados, Gujanie, Jamajce, Cejlonie oraz Trynidadzie i Tobago — głową państwa jest królowa Elżbieta II. Prawie wszyscy panujący objęli trony w drodze dziedziczenia i sprawują swe rządy w zasadzie dożywotnio. Jedynie papież jako szef Państwa Watykańskiego otrzymuje władzę monarszą w drodze elekcji.

W większości państw monarchowie pełnią już głównie funkcje reprezentacyjne, nie mając faktycznie żadnych uprawnień w zakresie sprawowania władzy. A co należy do typowych uprawnień głowy państwa? (oczywiście także i niekoronowanej). Otóż m. in. zatwierdzanie i wypowiadanie układów międzynarodowych, przyjmowanie i wysyłanie przedstawicieli dyplomatycznych, nadawanie odznaczeń, korzystanie z prawa łaski, utrzymywanie osobistych kontaktów ze zwierzchnikami innych państw, składanie wizyt głowom państw oraz wykonywanie innych funkcji reprezentacyjnych.

W czasie pobytu na terytorium obcego państwa monarcha korzysta z szeregu przywilejów, będących tzw. immunitetem suwerena. Przede wszystkim ma on prawo do szczególnego poszanowania godności (uroczyste powitanie, honory władze państwowej itp.) oraz przywilej nietykalności osobistej i osobistych rzeczy, a także zajmowanych pomieszczeń. Państwo przyjmujące obowiązane jest roztoczyć odpowiednią ochronę i czuwać nad bezpieczeństwem dostojnego gościa. Prawo zwyczajowe rozciąga te przywileje również na towarzyszące głowie państwa osoby, a więc żonę, dzieci czy też członków świty.

A propos świty to bywa ona niejednokrotnie bardzo liczna i składa się zarówno z członków rodziny jak i różnego stopnia doradców, sekretarzy, urzędników itp. Jest to przecież i tak tylko cząstka personelu zatrudnianego na cesarskim czy królewskim dworze. Dla przykładu dwór królowej Elżbiety II liczy posiad 200 osób z czego aż 120 mieszka w pałacu.

Czytelników zaciekawi z pewnością wykaz najważniejszych funkcji na dworze angielskim. W kolejności występują tam: prywatny sekretarz królowej, personel sekretariatu, ochmistrzynie, nadzorczynie, dama dworu, sekretarz prywatnego sekretarza, sekretarz prasowy, sekretarka biura prasowego, administrator garderoby królewskiej, marszałek dworu, mistrz i wicemistrz ceremonii, zarząd pałacu, a dalej personel zarządu pałacu, lokaje, paziowie, wiceskarbnik, personel sprawujący pieczę nad zastawami i porcelaną, specjaliści od win i dostaw dla dworu, szef kuchni, personel piwnic, garderobiane, bona, nauczycielka, masztalerz, ogrodnicy, detektyw królowej, policja pałacowa, straż nocna, kierowcy, woźnice itd. Cały personel jest pod każdym względem dobrany i wypróbowany. Przed przyjęciem do służby każdy pracownik podpisuje klauzulę, zobowiązującą do ścisłej dyskrecji na temat życia rodziny królewskiej. Niemniej co pewien czas zza bram pałacu przedostają się strzępy wiadomości, które ekscytują flegmatycznych synów Albionu, roztaczając wokół dworu ową swoistą a niepowtarzalną atmosferę.

Kończąc tą informacją nasz „monarchiczny" felieton nie od rzeczy będzie podkreślić, że monarchia jest już zamierającą formą rządów i jeśli się jeszcze utrzymuje (przynajmniej w Europie) to ze względu na przywiązanie do tradycji.

Karty naszej przeszłości

Krzyżacy na ziemi łódzkiej

Agresywne plany Krzyżaków względem Polski uwidoczniły się szczególnie silnie w latach 1308—1309, kiedy to zdradziecko i podstępnie wydarli Pomorze z rąk jednoczącego państwo polskie Władysława Łokietka.

W odpowiedzi na próby Łokietka odzyskania utraconych ziem, Krzyżacy dokonywali licznych napadów na nasze tereny. Jeden z nich, który dotknął znaczną połać ziem obecnego województwa łódzkiego, miał miejsce we wrześniu 1331 r.

Dzięki zachowanym źródłom, przede wszystkim aktom procesu warszawskiego toczonego w 1339 r. między Polską a Zakonem, jesteśmy poinformowani bardzo dokładnie o trasie pochodu wojsk krzyżackich i o dokonywanych przez nie zniszczeniach i rabunkach. Głównym celem ich wyprawy w tym czasie był Kalisz, gdzie mieli połączyć się z sojuszniczymi wojskami Jana Luksemburskiego. Około 12. IX. 1331 r. wyruszyły z ziemi chełmińskiej silne wojska krzyżackie, posiłkowane przez licznych rycerzy zachodnioeuropejskich, wśród których wyróżniał się Tomasz de Uffart, syn księcia angielskiego Suffolka przybyły ze znacznymi siłami. Z ziemi chełmińskiej nieprzyjaciele ruszyli na południowy wschód i pod Płockiem przeszli Wisłę. Stąd skierowali się w stronę Koła nad Wartą. Po drodze zniszczyli szereg osad znajdujących się na pograniczu XIV-wiecznych ziem łęczyckiej i sieradzkiej. W końcu Krzyżacy dotarli do Uniejowa.

Nieco wcześniej z głównych sił nieprzyjacielskich został wydzielony niezbyt wielki oddział, który ruszył na Łęczycę. Obroną starego grodu kierował kasztelan łęczycki Paweł Ogon. Grodu tego nieprzyjaciel nie pokusił się zdobywać, czemu na przeszkodzie stanęły zarówno brak piechoty i maszyn oblężniczych, jak i jego dogodne położenie wśród łąk i bagien. Za to jego pastwą padła Łęczyca, która wraz z kościołem parafialnym i klasztorem dominikanów, została zrabowana i spalona. Następnie wspomniany oddział chciał wycofać się spod Łęczycy, aby połączyć się z głównymi siłami. Będąc w niebezpieczeństwie, bo dosięgały go nadciągające oddziały Łokietka, musiał nieco kołować na obszarze między Wartą a Nerem. Zniszczywszy Saków, Wartkowice, Niemysłów i Popów, zdołał on wymknąć się Polakom i po przekroczeniu Warty połączył się z głównymi siłami.

Tymczasem zasadnicze siły krzyżackie po zrabowaniu i spaleniu Uniejowa z kościołem i grodem i zabiciu tam około 25 ludzi oraz zniszczeniu wsi Szarów, Kobylniki i Ubysław zawróciły w stronę Warty. Tutaj ważnym punktem u przeprawy przez tę rzekę był gród spicymierski, należący wówczas do wspomnianego kasztelana Pawła Ogona. Chcąc spokojnie przejść przez Wartę Krzyżacy zaczęli rokowania z Pawłem, który w międzyczasie z Łęczycy dostał się do Spicymierza, o poddanie grodu. Kiedy jednak rokowania te nie przyniosły pozytywnego skutku, zdecydowali się na walkę, w wyniku której zdobyli i spalili gród. Potem główne siły najezdników przez Goszczanów i Gać (które spalili wraz z kościołami) ruszyły na Kalisz.

Jeszcze podczas pobytu w Uniejowie Krzyżacy wysłali do ziemi sieradzkiej jeden oddział. Najpierw zniszczył on Baldrzychów nad Nerem wraz z kościołem, następnie zrabował i spalił miasto Szadek także wraz ze świątynią. 20 września oddział ten podsunął się pod Sieradz, skąd uciekła nieliczna załoga grodu nie stawiając oporu. Wówczas Krzyżacy zrabowali całe miasto z klasztorem i kościołem dominikanów i kościołem parafialnym, potem spalili gród i miasto. Zdewastowali i zrabowali też okolice Sieradza. Po dokonaniu tego wspomniany oddział ruszył na Wartę, która także podzieliła smutny los Szadka i Sieradza i przez Opatówek dotarł do Kalisza, gdzie połączył się z resztą armii.

Kampania wrześniowa nie przyniosła Krzyżakom w 1331 r. żadnych nabytków terytorialnych, wojny jednak nie zakończyła.

Dr S. M. ZAJĄCZKOWSKI

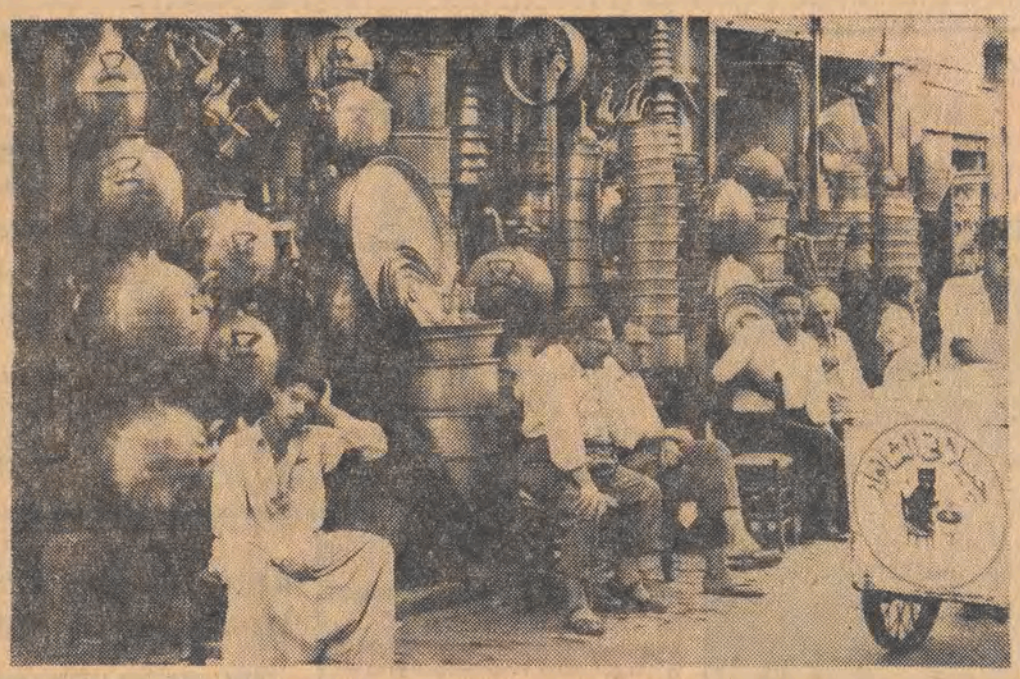

Egzotykę Kairu stwarzają m. in. tysiące kramików, których właściciele wystawiają swój towar wprost w drzwiach kantorów, a sami zasiadają przed wejściem, by osobiście wabić klientów. Wąskie uliczki w starym Kairze pełne są misternie wykonywanych w warsztatach wyrobów z metali, drewna, kości i innych rzemieślniczych surowców.

N/z: oto uliczka, wzdłuż której ciągną się kramiki z wyrobami z metali.

KAIR od święta i na co dzień

Pierwszy dzień mego pobytu w Kairze przypadł na piątek — mahometańską niedzielę. Urzędy, biura — nieczynne, sklepy natomiast otwarte. Na ulicach tłumy ludzi odświętnie ubranych. Stroje bardzo różnorodne: od odzieży zupełnie europejskiej (czasem tylko z dodatkiem czerwonego fezu), poprzez coś w rodzaju naszych piżam w biało-niebieskie pasy i zwykłych ręczników „frotte" na głowie, aż do długich po kostki „galabij", burnusów i malowniczych turbanów.

Na wystawach centralnych ulic miasta jak Talat Harb, Kasr el Nil czy ul. 26 Lipca dominuje obuwie, bardzo eleganckie, o włoskiej linii, często w kompletach: pantofle, torebka, rękawiczki. Ceny raczej wysokie: pantofle około 3,50 do 4,50 funta, torebki: 11—18 funtów (1 funt egipski równa się 2,32 dolara amerykańskiego).

Tanie natomiast są owoce. Za „jedne" 4 piastry można w każdej owocarni czy cukierni dostać szklankę soku wyciśniętego na poczekaniu z pomarańcz, owoców mango czy też trzciny cukrowej.

Wystarczy jednak trochę tylko oddalić się od centralnych ulic, by znów znaleźć się w egzotyce świata arabskiego. W jatkach wiszą połcie baraniny, wyglądające tak, jakby je moczono w nadmanganianie potasu (istotnie mięso smaruje się jakimś środkiem dezynfekcyjnym). Pieką się plastry mięsa, nadziane na obracające się wciąż rożny. Tuż obok góry bananów, pomarańcz, daktyli oraz wysokie snopy jasnozielonej, grubej trzciny cukrowej.

Przed niewielkimi kawiarenkami siedzą Arabowie, rozkoszując się dymem z „nargile". Kairscy bukiniści ulokowali się w okolicach parku Ezbekiya i gmachu Opery. Większość książek oczywiście w języku arabskim. Przeważają podręczniki szkolne. Na polskie książki nie natrafiłem, jeden ze sprzedawców oferował tylko broszurkę, a raczej instrukcję obsługi „Kak uprawlat' traktorom", wydaną przed kilku laty w Mińsku...

W Kairze nie brak zabytków. Na terenie tutejszej cytadeli wznosi się znany z wielu reprodukcji meczet Mohammeda Ali. U jej stóp dwa dalsze meczety: sułtana Hassana, pochodzący z 1354 r., utrzymany w prostym, surowym stylu, po przeciwnej stronie ulicy — nieco młodszy, przebogato ozdobiony misternymi arabeskami i wyłożony olbrzymimi dywanami — meczet Rifai.

Przed częściej odwiedzanymi przez turystów meczetami — ubodzy, żebrzący o jałmużnę oraz przekupnie oferujący na sprzedaż różne drobiazgi: breloczki w kształcie skarabeuszy, paski z krokodylej skóry, laseczki i... packi na muchy, które w zimie są na szczęście mniej liczne i dokuczliwe, ale już wkrótce będą się znów dawać solidnie we znaki.

Kontemplację zabytków utrudniają nieco wysuwające się zza węgłów postacie, szczęzące przejmująco „bakczisz". Forma bakczyszu jest zresztą popularna, niezależnie od wyznania, jakie dana światynia reprezentuje. Spotkać się z tym można i w zabytkowym kościele św. Sergiusza, wzniesionym nad grotą, w której wg legendy mieszkała Św. Rodzina po swej ucieczce do Egiptu, i w przepięknej greckiej cerkwi św. Jerzego i w synagodze, wzniesionej w miejscu, gdzie miał zwykle przemawiać Mojżesz.

Nieśmiało wyrażone wątpliwości, że zdaje się, iż Mojżesz ze względu na wadę wymowy scedował funkcje wystąpień publicznych na swego starszego brata — Aarona, przewodnik oprowadzający po zabytkach Starego Miasta przeciął autorytatywnie: „Przecież ja tu jestem urodzony, więc z całą pewnością wiem, kto tu przemawiał".

EDWARD NAUMOWICZ

Włoski koniec wielkiej wojny

Późnym wieczorem 25 lipca 1943 r. radio włoskie podało wiadomość o obaleniu Mussoliniego i utworzeniu rządu pod kierownictwem marszałka Badoglio. Rzymianie zareagowali spontaniczną eksplozją radości. Każda zmiana wydawała się zmianą na lepsze. Portrety i popiersia Duce zrywano ze ścian i cokołów. W Turynie demonstranci uwolnili z największego więzienia miejskiego 400 więźniów politycznych. Król Wiktor Emanuel, jego zaufany doradca Acquarone i marszałek Badoglio obawiali się, że demonstrujący za wolnością i demokracją lud, wystąpi także przeciw kontynuacji wojny u boku Niemiec. A na to było jeszcze za wcześnie. Król i jego nowy rząd, nie zamierzali od razu zrywać starych więzów. Badoglio na wszelki wypadek przesłał więzionemu Mussoliniemu bilecik z zapewnieniem, że wszystko co mu się przytrafiło, stało się tylko dla jego dobra. Tenże Badoglio wydał rozkaz natychmiastowego zaprowadzenia porządku w kraju. W Lombardii, gdzie ludność demonstrowała przeciwko kontynuacji wojny oraz za pokojem z aliantami, zastrzelono 300 cywilów. W Bari policja strzelając do antyfaszystów zabiła 23 osoby.

Król tymczasem prowadził swoistą grę polityczną. Zamierzał on wprawdzie w perspektywie pertraktować z aliantami, był jednak zdania, że potrzebne mu jest jak najdalej idące wsparcie militarne Niemców, by później móc wyjednać u aliantów „z honorem jak najlepsze warunki" dla Italii. Poza tym dwór i rząd drżąc o własne bezpieczeństwo, zamierzali jak najdłużej wstrzymywać operacje wojenne na terenie Włoch, by w krytycznej chwili mieć otwartą drogę do ucieczki z Rzymu. Takiej perfidii nie mogło przełknąć nawet dowództwo włoskich sił zbrojnych. Generał Castellano nazwał tę politykę „najgorszym rozwiązaniem pozbawiającym armię i kraj poważania".

Castellano miał rację. Hitler zamierzał zmusić rząd włoski do dalszego prowadzenia wojny. A propozycje spotkania z Wiktorem Emanuelem, którego nazywał „małym zdrajcą" odrzucił. Hitler zdecydowany był uczynić z Półwyspu Apenińskiego jedno wielkie pole bitewne, bufor przeciw uderzeniu na Niemcy. Jedną z największych trosk Führera był los jego kolegi — dyktatora. Snuł już plany jego uwolnienia i mianowania go szefem neofaszystowskiego rządu pod protektoratem Niemiec. Plan ten udało mu się nieco później w znacznym stopniu zrealizować. Strona włoska i niemiecka grały na zwłokę. Spieszyło się tylko aliantom.

Obalenie Mussoliniego było dla Niemców zaskoczeniem. Zapewnienia Wiktora Emanuela, że Włochy chcą nadal prowadzić wojnę u boku swego partnera z osi, Hitler traktował jako jawne kłamstwo. Mówi o tym stenogram z narady zwołanej natychmiast 25 lipca wieczorem. Oto urywki rozmów Hitlera z członkami sztabu.

HITLER: Duce się wycofał, prawdopodobnie na życzenie króla pod naciskiem dworu... Rządy przejął Badoglio, a więc nasz najzaciętszy wróg.

JODL: Decydująca jest kwestia: będą czy nie będą walczyć?

HITLER: Oświadczają, że walczą, ale to jest zdrada. Czekam tylko na wiadomość od Duce. Chciałbym by przybył tu natychmiast (Hitler nie miał jeszcze wtedy informacji o prawdziwym położeniu Mussoliniego — przyp. red.).

JODL: Jeśli są wątpliwości to istnieje tylko jedno rozwiązanie...

HITLER: Myślałem już o tym, by 3 dywizja pancerna natychmiast zajęła Rzym, zdjęła natychmiast cały rząd, opanowała całą tę hołotę. Przede wszystkim Badoglio z całym bagażem. Przede wszystkim następcę tronu...

★

Obawy Niemców znalazły szybkie potwierdzenie. 29 lipca 1943 r. w nocy wywiad niemiecki podsłuchał długą rozmowę Churchilla z Rooseveltem, na temat nawiązania kontaktów z Wiktorem Emanuelem. Kesselring zaproponował więc zachowanie dobrych stosunków z rządem Badoglia, dopóki Niemcy nie rozmieszczą swych dywizji we Włoszech.

W Rzymie w początkach sierpnia próbowali różni ludzie różnymi sposobami i drogami nawiązać łączność z aliantami. W równym stopniu po dyletancku, gorączkowo co komicznie. Niezależnie od siebie dwór królewski, rząd, dowództwo, dyplomaci w krajach neutralnych. Do Lizbony wysłano młodego radcę ambasady markiza d'Ajetę. Błagał on brytyjskiego ambasadora, by alianci wstrzymali bombardowania Rzymu. Mogłoby to wywołać powstanie i dać Niemcom pretekst skąpania kraju we krwi. Tłumaczył też, że króla i Badoglio zmuszają do rezerwy w zawarciu pokoju ich powiązania z Niemcami. Ambasador przyjął to oświadczenie lodowato. Przez dłuższy czas nie posuwały się też naprzód pertraktacje generała Castellano, który w wielkiej konspiracji skontaktował się z dowództwem aliantów za pośrednictwem generałów Smitha i Stronga. Obaj oficerowie sztabowi znali warunki kapitulacji. Brzmiały one: rząd włoski powinien bezwarunkowo zgodzić się na warunki aliantów i licząc na ich „poczucie sprawiedliwości" zaufać im. Rząd włoski w terminie określonym przez Eisenhowera miał proklamować pokój i współpracując z aliantami rozpocząć walkę przeciw Niemcom. Nie było mowy o „metodach współpracy z Włochami", na które liczył rząd Badoglia. Podczas kolejnych spotkań z aliantami, Castellano nie wyposażony przez rząd (który chciał wciąż jeszcze dyktować warunki zawieszenia broni) w pełnomocnictwa, nie posuwał sprawy naprzód. Tymczasem Kesserling uformował na północy i południu Rzymu potężne linie obronne, gromadząc tam około 60 tysięcy żołnierzy.

31 sierpnia Amerykanie oświadczyli, że inwazja jest nieunikniona — z pomocą czy bez pomocy Włoch. Pod presją tej sytuacji Wiktor Emanuel wreszcie 1 sierpnia wyraził swą zgodę. 2 sierpnia, w gaju oliwnym na Sycylii, generałowi Castellano wręczono tekst kapitulacji. Dokument sporządzono w dwóch wersjach — amerykańskiej i angielskiej. Gdy Castellano podpisał pierwszą, pokazano mu drugą, współzależną. Alianci wzięli odwet na sprytnych Włochach, płacąc pięknym za nadobne. Druga wersja wyszczególniała klauzule bezwarunkowej kapitulacji. Castellano nie miał już jednak wyboru. Opanowując westchnienie zgrozy, złożył podpis na tym dokumencie.

Tłum. i opr. **M. KRAJOWNA**

Zza kulis faszyzmu

DZIEWCZĘTA

na 1/50 sek.

Foto J. Drzewiński, Łódź

Dziś drukujemy dwa utwory satyryczne Jurija Nikolskiego wybrane z tomu pt. „Proszę o głos"

JURIJ NIKOLSKIJ. — Uczestnik ostatniej wojny. Mechanik czołgu T-34. W czasie walk o wyzwolenie Bydgoszczy, czołg został rozbity i Nikolskij uległ poważnej kontuzji. Pozostał inwalidą. Ale nie uległ rozpaczy. Za wszelką cenę chciał być pożyteczny dla swego kraju. Zaczął pisać. Jego humoreski, epigramaty, aforyzmy i felietony drukuje „Krokodyl", „Radziecka Łotwa", „Dadzis', „Radziecka młodzież" oraz „Agitator".

HUMOR

Ze znakiem jakości

POCZĄTEK KARIERY

— Łotr! — krzyknął redaktor naczelny, kiedy wszedłem do gabinetu. Trzymał w ręku jakiś list i uśmiechał się od ucha do ucha. Następnie mocno uścisnął mi rękę.

— Winszuję!

— Niby czego?... — spytałem zdziwiony.

— Otrzymałem właśnie list. Jest to reakcja na pański felieton. Cha, cha!... Obiecuje policzyć się z łotrem-autorem. To rozumiem!... Krótko mówiąc — tak właśnie należy postępować w przyszłości. Poniżej łotra nie schodzić...

RÓŻNORODNOŚĆ W SPORCIE

Nie imponował bieg na sto
— poecie,
Nie zadowalał krótki
metraż go.
Daleko lepiej znosił
przy bufecie,
Sztafetę cztery razy sto.

Tłum.: **E. I.**

Anegdoty

CO ŻOŁNIERZ MUSI...

W nowym regulaminie dla żołnierzy kanadyjskich znajduje się m. in. taka instrukcja:

— „Gdy żołnierz ujrzy, że na nasz kraj spadła bomba wodorowa, winien bez zwłoki zawiadomić o tym przełożonego. Ten zaś powinien natychmiast czytelnie wypełnić odpowiedni formularz i przesłać go do szefa sztabu sił zbrojnych"...

TYLKO JELENIE...

Król francuski Ludwik XV opowiedział raz żonie, która robiła mu wymówki taką przypowieść:

— Gdy Bóg stworzył świat, dał rogi łaniom tak samo jak jeleniom. Ale one były tak zarozumiałe, że rozgniewał się i by ukarać je za pychę odjął im tę ozdobę. Odtąd łanie są bez rogów!

Królowa — a była nią znana z dowcipu Maria Leszczyńska — odparła z uśmiechem:

— Masz rację, Sire. Bóg wiedział, dlaczego jeleniom zostawił rogi...

Rozrywki umysłowe

Redaguje Łódzki Klub Szaradzistów przy ŁDK

DZIŚ NA WSTĘPIE PARĘ ZDAŃ O SZARADZIARSTWIE I KLUBIE SZARADZISTÓW.

Wśród niezliczonej plejady hobbystów prym wiodą niewątpliwie miłośnicy rozrywek umysłowych. Zajęcie to, sięgające czasów starożytnych stało się dziś chyba jedną z najbardziej popularnych form relaksu. Rozwiązywanie różnego rodzaju: krzyżówek, szarad, rebusów itp. traktowanych powszechnie jako zabawa — jest w rzeczywistości poważnym wysiłkiem umysłowym, wymagającym nie tylko dużej wiedzy ogólnej ale także logicznego i konsekwentnego rozumowania. To pożyteczne i wielce kształcące hobby, przynoszące rzetelną satysfakcję stało się więc specjalnością nie tylko Sfinksa.

Prawie każdy z nas, jeśli nie rozwiązuje sam to zapewne niejednokrotnie pośrednio lub bezpośrednio był w to włączony. Szaradziści bowiem to dziwni ludzie. Potrafią zakłócić spokój pracownikom niejednej instytucji naukowej, czy redakcji, aby dowiedzieć się znaczenia brakującego im do krzyżówki wyrazu. Chcąc pomóc tym „zbieraczom" braku jących słów, Dyrekcja Łódzkiego Domu Kultury powołała do życia w listopadzie 1965 roku szaradziarski „punkt konsultacyjny" zwany urzędowo Łódzkim Klubem Szaradzistów. Jak bardzo był on potrzebny, świadczy fakt, że zgłosiło się do niego wielu zainteresowanych nie tylko z Łodzi i województwa, ale również z terenu kraju, m. in. z Nowrocławia, Szczecina, Zielonej Góry i innych miejscowości. Co tygodniowe poniedziałkowe spotkania są dla wszystkich przyjemnym i pożytecznym spędzeniem czasu.

Klub jest wyposażony w specjalistyczne książki oraz wszystkie niezbędne pomoce. Patronat nad klubem sprawuje redakcja „Rozrywki" z Warszawy, przy pomocy której klub organizuje na terenie Łodzi tzw. „Żywe krzyżówki". Weszły one już na stałe do programu imprez Łódzkiego Domu Kultury, Klubu Studenckiego, Międzyzakł. Domu Kultury „Włókniarzy" i Domu Kultury „Energetyk". Docenienie przez w. w. instytucje tej ciekawej i pożytecznej formy oświatowo-rozrywkowej zasługuje na duże uznanie nie tylko braci szaradziarskiej.

KRZYŻÓWKA
(premiowana książkami)

POZIOMO: 1. Zakładka na sukni. 6. Leży przy ujściu Słupi. 11. Zwierciadło. 12. Krzyżówkowy trunek. 13. Klamra u pasa. 14. Jednorazowa porcja energii wysyłana przez atom. 15. Otwór w kamieniu młyńskim. 16. Świąteczne pieczywo. 17. Okręt eskortowy. 19. Zasila Ren. 21. Likier kminkowy. 23. Duża szalupa. 25. Autor „Komorników". 28. „Spis błędów drukarskich". 30. Ostry i cienki krzyk. 32. Egzotyczne pnącze. 33. Manna. 34. Drzewo z rodziny hebanowatych. 35. Donald. 36. Beczka na wino. 37. Może być zawsią.

PIONOWO: 1. Nieszczęście, klęska. 2. Rzymska Selene. 3. Przyczyna pożaru. 4. Jadło. 5. Naśladuje mowę ludzką. 7. Pseudonim M. Konopnickiej. 8. Wyznaczona droga. 9. Na końskiej „twarzy". 10. Profesja W. Skoczylasa. 14. W nim kupujesz „Dziennik". 16. Naczynie do napojów. 18. Niewolnik spartański. 20. Imię męskie. 22. Woń. 23. Element stropu. 24. Bita droga. 26. Wnęka w ścianie. 27. Dwukołowa taczka. 29. Bohaterka z Zielonego Wzgórza. 31. Zagłębienie na pustyni. 33. Po przepiciu.

„OMEN"

Rozwiązania nadsyłać należy na adres redakcji „Dziennika", Łódź, ul. Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka".

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówek z nr nr 60 i 66 wylosowali: Jolanta Krajewska, Łódź, ul. Lumumby 11 DS VIII, Zbigniew Kozłowski, Pabianice, ul. Partyzancka 113, Urszula Bryłka, Warszawa, ul. Karolkowa 70 DS, Maria Nowakowska, Łódź, ul. Przewodnia 70, Leszek Niewiadomski, Sędziejowice k. Łasku, Janina Grabowska, Łódź, ul. Żeromskiego 80, Irena Witeczek, Łódź, ul. Próchnika 46, Wanda Pudlarz, Wiśniowa Góra, ul. Krótka 6, Krystyna Jujka, Kutno, ul. Narutowicza 4, Urszula Osmulska, Łódź, ul. J. Strzelczyka 58.

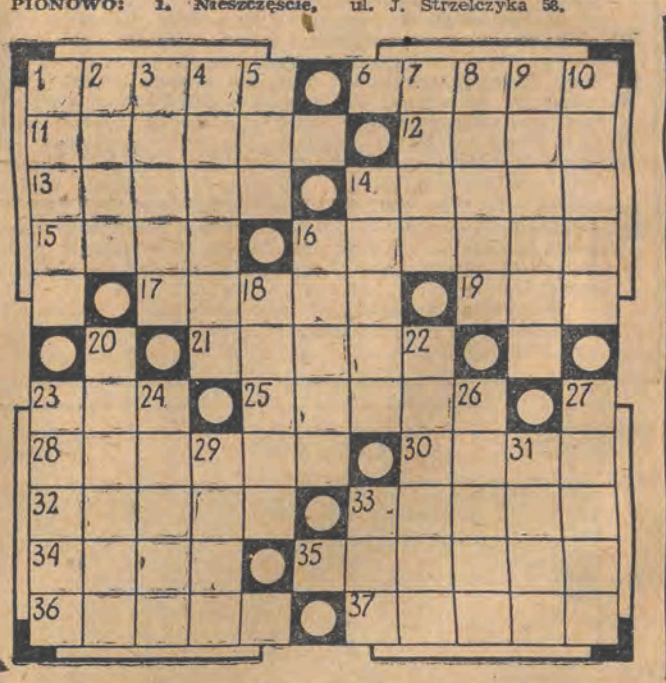

Kącik językowy

Koleżeństwo

Pan Z. zastanawia się w swym liście nad poprawnością zwrotu „proszę koleżeństwa". „Koleżeństwo" oznacza w nim koleżanki i kolegów. Korespondenta razi ta nazwa zbiorowa. „...gdybyśmy uznali... zwrot za prawidłowy i możliwy do przyjęcia, to dlaczego nigdy na żadnych zebraniach nie mówi się „proszę towarzystwa", ale „proszę towarzyszek i towarzyszy"? Dlaczego na zebraniu bojowników o wolność i demokrację nikt nigdy nie powie „proszę bojownictwa"?

P. Z. poruszył sprawę, która już od pewnego czasu nurtowała niejednego poprawnie mówiącego po polsku i dlatego zabierało w niej głos paru językoznawców.

W naszym języku zdarza się dość często, że nazwa czynności (lub stanu, cechy), staje się nazwą wykonawcy tej czynności. Dawniej np. „nauczycielstwo" znaczyło tyle co nauczanie, „trudnić się nauczycielstwem" było równoznaczne z „zajmować się uczeniem". Dziś obok tego znaczenia ugruntowało się inne: nauczycielstwo, to nauczycielki i nauczyciele (Związek Nauczycielstwa Polskiego). Nowsze znaczenie dominuje nawet nad starszym i nikomu już nie wydaje się niewłaściwe, choć dawniej wielu raziło.

Podobnie jest z „koleżeństwem". Znaczenie z „bycia koleżeńskim" (tzn. życzliwym, uczynnym w stosunkach z kolegami) czy z „bycia kolegą" (ze szkoły, pracy itp.) przesunęło się (nie tracąc dawniejszej wartości), na tych, którzy pozostają w stosunkach koleżeńskich, którzy kolegują ze sobą, na ogół koleżanek i kolegów. Powstała nazwa zbiorowa na wzór rzeczownika „państwo", oznaczającego panie i panów. Temat ten omawiał W. Doroszewski w książce „O kulturę słowa". M. in. autor pisze: „...odruchu niechęci, który wywołuje dość często forma „koleżeństwo" w znaczeniu zbiorowym, nie można właściwie w żaden racjonalny sposób umotywować, a w takim razie nie ma powodu potępiać takiego użycia. Z drugiej strony, robiąc koncesję na rzecz momentów irracjonalnych i uwzględniając uczuciowe opory niektórych mówiących, można zbiorowego „koleżeństwa" nie propagować i nie uznawać np. za formę obowiązującą. Czas pokaże, czy się utrzyma i upowszechni. Sądzę, że raczej tak (osobiście jej nie używam)".

Przesunięcie się znaczenia czynności (lub stanu, cechy) na wykonawcę nastąpiło tylko w niektórych wypadkach. Dlatego (dotąd) nie mówimy „proszę towarzystwa" i „proszę bojownictwa" w podanych przez Pana wypadkach.

H. BODALSKA

Bajki o sztuce

RECENZENT

Krokodyl zajął miejsce w zwierzęcym teatrze i spostrzegł, że na scenie stara wydra płacze. „Baczność... — szepnął sąsiadom. — Powiem tylko tyle: Nie pozwólcie się nabrać... To łzy krokodyle!"

SŁOŃ I SŁOWIK

Słoń wysłuchał słowika koncert kameralny i orzekł: „Bez wątpienia — to ptak muzykalny! Gdyby z czasem rozwinął wrodzone talenty, mógłby nawet wraz ze mną grać w orkiestrze dętej".

NIEDŹWIEDŹ O CHOREOGRAFII

Widząc, jak małpy śmiesznie tańczą twista, nie mógł powstrzymać się od wypowiedzi: „Cóż? Każda nowość — bzdura oczywista! Wszystkie je przetrwa piękny walc niedźwiedzi..."

H. SAFRIN

Z przygotowanego do druku zbioru bajek „Swatanie wielbląda", który ukaże się nakładem Wydawnictwa Łódzkiego.

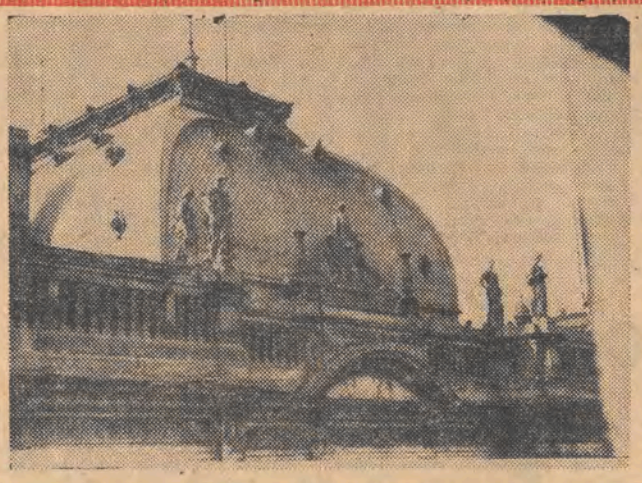

Co, gdzie i kiedy?

— TO TYTUŁ NOWEGO KONKURSU „DZIENNIKA" I PTT-K. KILKUETAPOWY, ATRAKCYJNY, ŁATWY, Z CENNYMI NAGRODAMI.

Zadanie uczestników: określić, jaki obiekt i przy jakiej ulicy Łodzi przedstawia nasze zdjęcie.

WYSTARCZY PRZYSŁAĆ JEDEN TYLKO KUPON, ABY WZIĄĆ UDZIAŁ W LOSOWANIU CENNYCH ALBUMÓW I NAGRÓD RZECZOWYCH.

Dla Czytelników, którzy wykażą się systematycznością i znajomością łódzkich zabytków (w ciągu najbliższego miesiąca zamieścimy bowiem na łamach „Panoramy" dalszych sześć zdjęć), przygotowaliśmy specjalne nagrody. Kto w końcu kwietnia nadeśle wszystkie pięć kuponów (drukowanych w kolejnych numerach niedzielnych łącznie ze świątecznym), z prawidłowymi odpowiedziami, a także dołączy do nich dodatkowe informacje dotyczące przedstawianych na zdjęciach obiektów (data powstania, nazwisko właściciela, historia, legenda itd.) weźmie udział w losowaniu trzech kart uczestnictwa w wycieczkach organizowanych przez „Orbis", „Turystę" i „Gromadę". Publiczne losowanie tych nagród odbędzie się na wielkiej imprezie turystycznej.

CO, GDZIE I KIEDY? — TO KONKURS DLA WSZYSTKICH ŁODZIAN.

KUPON

Nazwisko i imię . . . . . .

Adres . . . . . .

Foto nr 3 przedstawia . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Foto nr 4 przedstawia . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Dziewczyna staje na progu i ogarnia ją wzrokiem, przykłada też ucho do ściany, ale ściana jest gruba, nie słychać, co się tam dzieje.

„Przecież to jest właściwie jedno mieszkanie, ściany wyłącznie wewnętrzne — myśli dziewczyna z irytacją. — Po co w tym dziewiętnastym wieku tak solidnie budowano?".

Powoli wzrok przyzwyczaja się do ciemności. Badawcze spojrzenie panienki pada na szafę. Jest to solidna, dwudrzwiowa szafa umieszczona we wnęce... Otóż ta wnęka, to mogą być drzwi! Drzwi między pokojami, tzn. między mieszkaniem Bolczyka a jej kryjówką. Rita próbuje ruszyć szafę z miejsca, gdy to nie daje wyniku, wchodzi na nią po poręczy łóżka ze zręcznością, której zazdrości jej pewnie siedzący w tej chwili na koronkowej kapie kot państwa Iworczyków.

„Masz rację, że się tu nie pchasz — przemawia do niego w myśli — to okropne miejsce. Zwały kurzu i twardo. Też byna wolała leżeć na łóżku, ale muszę tu tkwić. Muszę nawet wyciągnąć się płasko. Jeśli w drzwiach na górze powstała szpara, jesteśmy uratowani!...

Ale szpary nie ma, a głosy przenikają bardzo zniekształcone. Pozostaje przemóc chęć do kichania i postarać się jak najwięcej pochwycić z prowadzonej za ścianą rozmowy.

Kotu znudziła się samotność; pac, pac!... i wylądował na szafie, przy samozwańczym detektywie. To dobrze. Dobrze jest mieć przy sobie żywą, ciepłą istotę, dobrze dotykać palcami ciepłego futra.

— Jeżeli pani Emilia Bolczykowa po swojej stronie zabiła drzwi deskami, mój Mruczku, jesteśmy uratowani... Jeżeli zamurowała je cegłą... Ale chyba nie... Wnęka drzwiowa jest u nas, a więc drzwi otwierały się na jej pokój. Dodatkowy mur wystawałby na jej izbę. Pewnie zabiła deskami...

Dlaczego więc jest tak cicho? Rita dochodzi do wniosku że zastosowano płytę dźwiękoszczelną. Bolczykowie zainstalowali sobie przecież wymyślne zamki, widocznie bardzo im zależało na odseparowaniu się od sąsiadów.

— Jeżeli ta cisza potrwa jeszcze chwilę, zeskakuję z szafy i idę podsłuchiwać pod drzwiami. Sposób stary, lecz najpewniejszy, raz kozie śmierć!

I Rita już zbierała się do skoku, ale właśnie w tej chwili głosy znów rozległy się wyraźniej. Wytężyła słuch.

— Co tak siedzicie, jak na pogrzebie? — zapytał niezbyt głośno, Janusz Bolczyk. — Powiedz wreszcie, Wacek, czy ten tekst bierzesz. I zdejm rękawiczki...

— Owszem, numer obleci. Nareszcie!

— Czy nie zanadto na serio?...

Siedzącej na szafie dziewczynie zdrętwiały nogi.

★

„Jeśli się chcesz pozbyć wroga, ulep z gliny , lub wyrzeźb z drzewa jego figurkę i przebij jej serce" — dyktował major Krupczyński. — Pan zna ten przesąd?

— Owszem, słyszałem o nim. Może jakieś stare baby tak się zabawiają... Nie przypominam sobie!

„Coś w tym jest — myśli major. — Jeżeli tylko zastosowano te gusła do niego, mógł ich nie znać, ale on się zaczerwienił. Pierwszy raz, od kiedy zacząłem badania. Trzeba iść dalej tym tropem".

— A jak to baby czyniły gusła za czasów pana dzieciństwa, pamięta pan?

Wzruszenie ramion. Piotr Sępołowicz, który mimo namowy nie odszedł jeszcze, pyta słodko:

(83) (Dalszy ciąg nastąpi)

3 kwietnia w Piotrkowie spotkanie z Klossem – Stanisławem Mikulskim

Obok prezentujemy unikalny „film" ze zdjęciami cieszącego się tak ogromną popularnością w całym kraju majora Klossa, bohatera telewizyjnej „Stawki większej niż życie". Jak już zapowiadaliśmy, w poniedziałek, 3 bm., w świetlicy huty „Kara" w Piotrkowie Trybunalskim major Kloss czyli aktor warszawskiego Teatru Ludowego, Stanisław Mikulski, spotka się o godz. 18 z czytelnikami „Dziennika Łódzkiego" podczas imprezy zorganizowanej przez ZM i P LOK oraz redakcję — na zakończenie konkursu-ankiety pt. „Czy lubisz majora Klossa?"

Podczas imprezy wystąpi także znany łódzki kabaret „Agawa" z nowym atrakcyjnym programem.

Będzie to jednocześnie w pewnym sensie pożegnanie z majorem Klossem, gdyż jak wiadomo telewizja zakończyła nadawanie „Stawki większej niż życie", a łódzka WFF stosunkowo niedawno rozpoczęła filmowanie dalszych przygód majora Klossa i nic nie wskazuje na to aby można było obejrzeć bohatera kontrwywiadu z czasu ostatniej wojny, przed upływem bieżącego roku.

PONIEWAŻ PRZEWIDUJEMY DUŻE POWODZENIE TEJ IMPREZY, RADZIMY TYM, KTÓRZY CHCĄ ZAJĄĆ DOBRE MIEJSCA NA WIDOWNI — BY PRZYBYLI DO ŚWIETLICY HUTY „KARA" WCZEŚNIEJ PRZED GODZ. 18.

„Umiemy chodzić umiemy jeździć"

Zadanie konkursowe nr 5

1. Jak i w jakich miejscach należy przechodzić przez jezdnię?

2. Jakie znacie rodzaje ubezpieczeń pojazdów i osób związanych bezpośrednio z ruchem na drogach?

3. Na jakim odcinku drogi obowiązuje ostrzeżenie tymi znakami?

• • •

Do odpowiedzi (na zbiorowej kartce z zaznaczeniem: zadanie 1, 2, 3 itd.) należy dołączyć wszystkie kupony o numeracji 1 — 10. Przypominamy, że wśród uczestników konkursu, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi rozlosowanych zostanie 50 nagród rzeczowych wartości 20 tys. zł.

Odpowiedzi prosimy formułować jak najzwięźlej. Radzimy zaopatrzyć się (jeśli ktoś nie posiada) w Kodeks Drogowy, tam bowiem znajdą nasi Czytelnicy odpowiedzi na wszystkie zadania konkursowe, których ogółem będzie dziesięć. (X)

Kupon nr 5

„Umiemy chodzić — umiemy jeździć"

(imię i nazwisko)

(adres)

ECHA ŁÓDZKIE

■ **OŚRODEK GOSPODARSTWA DOMOWEGO ŁÓDZKIEJ LIGI KOBIET** zorganizował w I kwartale br. 15 kursów i 120 pokazów, z których skorzystało ponad 5 tysięcy kobiet.

■ **BIBLIOTEKI ŁÓDZKIE** w ostatnich dwu latach znacznie wzbogaciły swe księgozbiory. Dwukrotnie zwiększyła się ilość zakupionych tomów. Ilość czytelników powiększyła się z 79 tys. w roku 1964 do 104 tys. w roku ubiegłym. Biblioteki prowadzą też szeroką działalność oświatową — w formie odczytów, spotkań z pisarzami i działaczami kultury oraz imprez propagujących czytelnictwo.

■ **ŁÓDZKA CHŁODNIA SKŁADOWA NA ŻABIEŃCU** zostanie w br. znacznie rozbudowana. W odróżnieniu od istniejących już tam piętrowych pomieszczeń, nowo budowana hala będzie parterowa. Wysokie, bo przekraczające 6 metrów wysokości komory pomieszczą znacznie większe ilości towarów, aniżeli dotychczasowe komory liczące 2,5 metra wysokości. Dzięki rozbudowie, chłodnia otrzyma dodatkowo około 9 tys. metrów kwadratowych powierzchni składowych.

■ **W ŁÓDZKICH ZAKŁADACH WŁÓKIEN SZTUCZNYCH „ANILANA"** przed dwoma laty ruszyły dwie pierwsze linie produkcyjne o wydajności 2.400 ton każda. Obecnie montuje się trzecią linię złożoną z urządzeń znacznie większych i nowocześniejszych. W roku przyszłym wyprodukuje się na nich już 8.000 ton anilany, tj. tyle surowca, ile potrzeba np. na 20 mln bluzek. Część surowca będzie jednak dalej przerabiana na tkaniny i koce. W końcu 1968 roku uruchomiona zostanie czwarta linia produkcyjna, a w ciągu następnych 12 lat 12 nowych linii. Wówczas fabryka stanie się gigantem na skalę światową. (X)

OBRONA PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Chemii Spożywczej Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 12 kwietnia 1967 r. w sali konferencyjnej Rektoratu, ul. Żwirki 36, odbędzie się publiczna obrona prac doktorskich:

1. Godz. 16 — mgr inż. Edmunda Waleriańczyka nt.: „Możliwość zastosowania ksylitu i jego pochodnych w cukrownictwie". Promotor: prof. dr Stanisław Zagrodzki (PŁ — Łódź). Recenzenci — prof. dr inż. Feliks Połak (UJ — Kraków), doc. Stanisław Godwod (IPC — Warszawa).

2. Godz. 17,15 — mgr inż. Witolda Stankiewicza nt.: „Fluidyzacyjne suszenie i wypalanie osadu saturacyjnego". Promotor: prof. dr Stanisław Zagrodzki (PŁ — Łódź). Recenzenci — prof. dr Mieczysław Serwiński (PŁ — Łódź), doc. dr Mieczysław Wroński (UŁ — Łódź).

Z pracami doktorskimi i opiniami recenzentów można zapoznać się w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. Wstęp na rozprawę wolny. 2382-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—19. Piotrkowska 59 35312 g

PLAC w Zgierzu przy rynku ul. Stalingradu 10 (róg Targowej) sprzedam. Wiadomość: Pabianice, Armii Czerwonej 28, m. 18 35674 g

SAD-ogród na Zdrowiu, Krakowska 37 — do wydzierżawienia. Zgłaszać się 9 kwietnia godz. 10—14 35760 g

OGRODNICTWO zagospodarowane 0,60 ha ziemi, 3 cieplarnie 230 m kw., dom — centralne ogrzewanie sprzedam. Mieczysław Wrzesiński, Srebrna k. Łodzi, 22 Lipca 87

MASZYNĘ „Raschel" nr 20-22-24 lub 26 kupię. Oferty „35714" Prasa, Piotrkowska 96

MEBLE sprzedam, Podmiejska 16-a m. 23, od godz. 12 35698 g

INPRANIL 110 kg z wszystkimi dodatkami sprzedam. Oferty „35694" Prasa, Piotrkowska 96

KRZAKI róż 1-rocznych, różnych odmian — sprzedam. Tel. 221-70 35715 g

SZCZENIĘTA owczarki niemieckie, czarne, podpalane po rodzicach wysokiej klasy (ojciec kilkakrotnie nagrodzony medalami) — sprzedam. Łódź, Kniaziewicza 9 a, m. 22 35761 g

„WARTBURG de Lux", stan idealny — sprzedam. Garaż, godz. 10—12, Jaracza 98 35762 g

„SYRENĘ" tanio sprzedam. Tel. 405-94 35518

„WARTBURG" de Lux — 1000 po 21.000 km sprzedam. Piotrkowska 41, godz. 15—18 35713 g

„WARSZAWĘ", stan bardzo dobry pilnie sprzedam. Urzędnicza 4

POKÓJ, kuchnia 40 m kw., bloki, I p. (Żubardź) zamienię na 2 pokoje, kuchnia. Oferty „35670" Prasa, Piotrkowska 96

STUDENT pracujący poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Tel. 552-12 35744 g

PIOTRKÓW Tryb. pokój, kuchnia 34 m kw. w nowym budownictwie (bez c.o.) zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „35548" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnia — bloki, IV p. zamienię na kawalerkę I—II p. bloki. Tel. 317-67 35766 g

GARAŻU w okolicy Wł. Bytomskiej poszukuję. Oferty „35642" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC domowa do dziecka zaraz potrzebna. Kopcińskiego 93 m. 4, po godz. 16 35671 g

POMOC do rocznego dziecka potrzebna. Warunki dobre. Sienkiewicza 39, m. 14 35689 g

POMOC domowa do małej rodziny lub opiekunka do dziecka potrzebna. Hipoteczna 18, m. 25, od godz. 17 35697 g

GOSPOSIA potrzebna. Kopernika 18, m. 1, wejście z bramy 35806 g

UBRANKA do I Komunii Św. poleca pracownia Kazimierza Kowalczyńskiego, Piotrkowska 94 (sklep w podwórzu) 34546 g

FRYZJERKĘ: Ewa Habik i Zdzisława Janik zapraszają szanowne Klientki do salonu damskiego, Piotrkowska 59, tel. 316-88

NAPRAWA maszyn do szycia, konserwacja u zleceniodawców. Tel. 370-06, Lipowa 47, Rotynia 35865 g

DO prosperującego sklepu w śródmieściu przyjmę wspólnika lub oczekuję innych propozycji. Oferty „35737" Prasa, Piotrkowska 96

WSPÓLNIKA(czki) do zakładu malarskiego poszukuję. Oferty „35758" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNI znajdą odpowiednie oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133 35237 g

Życzenia

Z OKAZJI nadchodzącego Dnia Pracowników Służby Zdrowia — dr Zb. Gałązce oraz całemu personelowi Oddziału Chirurgicznego Szpitala Wojewódzkiego w Zgierzu — dalszych osiągnięć w pracy zawodowej życzy S. Czarnecka 2374 k

Mjr RYSZARDOWI Włodarskiemu serdeczne życzenia imieninowe składa Marek 2373 k

MLEKO i PIECZYWO
kupujemy w niedziele i święta w godz. 7–9

Zgodnie z pkt I ppkt 1 zarządzenia Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi z dnia 27 listopada 1962 r. dotycz. uregulowania godzin pracy sieci handlowej i zbiorowego żywienia na terenie m. Łodzi — **z dniem 1 kwietnia 1967 r. wprowadzona zostanie**

SPRZEDAŻ MLEKA i PIECZYWA w NIEDZIELE i ŚWIĘTA w GODZ. 7—9

w następujących sklepach handlu uspołecznionego.

1. w Powszechnej Spółdzielni Spożywców przy ul. ul.:

Piotrkowskiej 228	Zarzewskiej 34	Wojska Polskiego 146
Kilińskiego 133	Kilińskiego 213	Łanowej 31
Gdańskiej 2	Tuszyńskiej 125	Osiedle Teofilów
Kilińskiego 13	Rudzkiej 15	Limanowskiego 24
Narutowicza 116	Pabianickiej 128	Wacława 9
Tuwima 50	Bednarskiej 14	Armii Czerwonej 53
Długosza 28	Zgierskiej 107	Oskardowej 2
Zielonej 25	Mokrej 21	Przetwórczej 47
Wróblewskiego 69/71	Pojezierskiej 28	Łagiewnickiej 109 róg Inflanckiej (od 15. IV. br.)

2. w Miejskim Handlu Detalicznym przy ul. ul.:

Wschodniej 55	Andrzeja Struga 30	Skrzywana bl. 1
Abramowskiego 43	Kasprzaka 64	Lwowskiej 2
Próchnika 17	(pawilon)	Woronicza 7
Nowomiejskiej 10	Krzywej 2	Zgierskiej 38
Sienkiewicza 39	Kadłubka 35	Zbocze 17
Złotno 41	Cieszkowskiego bl. 19	Przędzalnianej 82
	Felińskiego bl. 335	

Równocześnie obok wyżej podanych punktów sieci detalicznej PSS i MHD czynne będą sklepy PGR przy ul. ul.: Północnej 5/11, Limanowskiego 140, al. Kościuszki 47, Obr. Westerplatte 24, Nawrot 57.

Z dniem 15 kwietnia br. uruchomiona zostanie sieć handlowa Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w następujących punktach miasta przy ul. ul.:

Bałucki Rynek	Pl. Niepodległości	Park Kolejowy
Piotrkowskiej 286	Nowomiejskiej	Park Źródliska.
Zgierskiej 101	(róg ul. Północnej)	

W niedzielę 2 kwietnia

W kinach i teatrach łódzkich

KINA ŁÓDZKIE

POLONIA — „Niedziela w Nowym Jorku" (USA) od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WISŁA — „Grek Zorba" (USA-grecki) od lat 16, godz. 10, 13, 16, 19

WOLNOŚĆ — „Mocne uderzenie" (pol.) od lat 14, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ZACHĘTA — „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy" (NRD) od lat 14, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ADRIA (Piotrkowska nr 150) „Zdrajca jest wśród nas" (ang.) od lat 12, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ŁDK (Traugutta 18) „Grunt to zdrowie" (fr.) od lat 14, g. 15.15, 17.30, 20

MUZA (Pabianicka nr 173) „Bokser" (pol.) od lat 14, g. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Człowiek ucieka" (ang.) od lat 16 godz. 15.45, 18, 20.15

TEATRY ŁÓDZKIE

TEATR WIELKI (Plac Dąbrowskiego) godz. 16 „Straszny dwór" (przedst. zamkn.)

OPERETKA (Północna 47-51) godz. 19 „Życie paryskie"

TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości, Moniuszki 4-a) godz. 15 „Namiestnik", g. 19 „Czarownice z Salem"

TEATR 7.15 (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Mój przyjaciel Harvey"

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 11 „Pies ogrodnika", g. 19.15 „Święta Joanna"

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 15 „Pan Drops i jego trupa", g. 18 „Kowal, pieniądze i gwiazdy"

MAŁA SALA (Zachodnia 93) godz. 20 „Śluby panieńskie"

TEATR ARLEKIN (Wólczańska 5) godz. 15, 17.30 „Legenda Warszawy"

TEATR PINOKIO (Kopernika 16) godz. 12, 17.30 „Kot w butach"

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 2 KWIETNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56". 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Rysujemy wszystko na opak". 10.20 „Jak w kinie". 10.40 Koncert życzeń. 11.40 „Zgadnij, sprawdź, odpowiedz". 12.05 Wiad. 12.10 Felieton „Plamy na mapie". 11.20 Piosenka miesiąca. 12.50 Kultura pilnie poszukiwana. 13.20 Ulubione melodie. 13.35 Przegląd prasy. 13.45 „Rozgłośnia harcerska". 14.30 „W Jezioranach" odc. 15.00 Mała suita koncertowa. 15.15 Południe przy muzyce. 16.00 Wiadomości. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Pamiętnik panicza" — słuch. 17.50 Tańce ludowe. 18.00 Wyniki Toto-Lotka. 18.45 „Wspinaczka" — opowiad. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.26 Wiad. sportowe. 20.31 „Matysiakowie" odc. 21.01 Śpiewa Sława Przybylska. 21.20 W paru słowach. 21.22 Utwory fortepianowe. 21.42 Chwila poezji. 21.45 Radiokabaret. 22.45 Fortepian i gitara. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.12 Chwila muzyki. 23.15 Nowości programu III. 24.00 Wiad. 0.05 Kalendarz radiowy.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy". 9.00 (Ł) „Koncert życzeń". 9.40 (Ł) Nowiny i nowinki muzyczne. 9.55 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Transmisja z sali Filharmonii Narodowej poranku muzyki rozrywkowej. 14.10 „Kara" — nowela. 14.30 Z baletów P. Czajkowskiego 15.00 „Porwanie Agnieszki" — słuch. 15.45 Niedzielne rendez-vous. 16.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki". 16.02 (Ł) Koncert rozrywk. 16.20 (Pr. II Ł) „Przystosuj się" — program I. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.20 „Na bulwarach Paryża". 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Rewia piosenek. 19.30 „Porwanie Europy". 20.07 Muzyka. 20.30 Duety i sceny zespołowe. 21.00 Dziennik 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Wiad. sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Koncert symfoniczny. 23.35 Melodie i piosenki. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

8.30 Dynamika relatywistyczna" wykład (Gdańsk). 9.05 „Własności sprężyste ciała" (Kat.). 9.35 „Zastosowanie całki w fizyce" (Wrocław). 10.10 Koncert dziecięcych amatorskich zespołów artystycznych (Interw. — Moskwa). 10.55 „Śladami kpt. Cooka" (W). 11.40 Film rozrywkowy (W). 11.50 Dziennik (W). 12.00 „Ich dwoje i chłopiec" — film fab. prod. bułg. (Poznań). 13.20 „Wielkie sprawy małych działek" (Poznań). 13.35 PKF (W). 13.45 „Bawcie się z nami" — przed kamerami amatorskie zespoły. 14.30 Sprawozdanie z konkursu skoków narciarskich w Óbervisenthal. 15.30 Teatr Młodego Widza — „Zielony Amadeo" (W). 16.25 „Przemiany" — mag. postępu wiejskiego (W). 16.50 „Ludzie i zdarzenia" — spotkanie z posłem (W). 17.15 Telewizyjny Teatr Niedzielny — „Trzy opowiadania" A. Czechowa (W). 18.05 „Sonda" teleturniej (W). 19.00 Słownik wyrazów obcych (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „10-lecie tygodnika „Ekran" program rozrywkowy (Ł). 20.50 „Jego dziewczyna" — film fab. prod. wł.-franc. (W). 22.35 Niedziela sportowa (W).

PONIEDZIAŁEK, 3 KWIETNIA

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.18 Muzyka poranna. 8.44 „W walce o przyszłość narodu". 9.00 „Wiosenny reportaż" — słuch. 9.20 Gra ork. dęta p. d. H. Beimcika. 9.40 Melodie rozrywkowe. 10.00 „Śladami Kolberga". 10.20 Z muzyki rosyjskiej. 11.00 „Kłopoty z ogrzewaniem" — słuch. 11.30 Chwila muzyki. 11.35 „Dawniej kapela włościańska". 12.05 Wiadomości. 12.10 Kwadrans z zespołem instrumentalnym „The Shadows". 12.25 Rolniczy kwadrans. 12.40 „Więcej, lepiej, taniej". 13.00 „Muzyka z przygodami". 13.20 Muzyka operowa. 14.00 „Nasze sprawy codzienne". 14.15 Koncert rozrywkowy. 14.35 Tydzień kultury węgierskiej. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 Skrzynka muzyczna. 15.50 „Ubezpieczenia dobrowolne PZU". 15.55 „Opinia konsumenta". 16.05 Non stop Studia Rytm. 16.20 „Na wirażu". 16.40 Śladami Ego na Erwina Kischa — aud. 17.00 Aud. „Giełda odkrywców". 17.35 „Kronika współczesności". 17.55 Wiad. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.45 Kurs podstawowy jęz. ros. 19.06 „Z księgarskiej lady". 19.10 Uniwersytet Radiowy. 19.30 Aud. wojskowa. 19.45 Muzyka rozrywkowa. 20.00 Wiad. 20.30 Wieczór literacko-muzyczny. 20.31 Piosenki wydawnictwa „Synkopa". 20.51 „Egzotyczny weekend" — rep. 21.11 Recital fortepianowy. 21.30 Opow. pt. „Wzgórze jak białe słonie". 21.45 Jazz od frontu i or. kuchni. 22.20 Humoreski. 22.35 Koncert węg. orkiestr. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.12 Chwila muzyki. 23.15 Z muzyki kameralnej. 24.00 Wiad. 0.05 Kalendarz radiowy.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Uniw. Radiowy. 8.55 Chwila muzyki. 9.00 Tańce i marsze. 9.30 „W Jezioranach" odc. 10.00 Wiad. 10.05 Kalejdoskop mel. 10.50 „Opowieści niezmyślone" odc. 5. 11.10 Porady praktyczne dla kobiet. 11.20 Z twórczości Haendla. 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 Kompozytor i jego piosenki. 12.40 Magazyn nowości techniki. 13.00 (Ł) Komunikaty. 13.05 (Ł) Wiadomości sportowe. 13.15 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 13.45 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 14.00 Muzyka francuska. 14.35 „Fala 56". 14.45 Koncert rozrywkowy. 15.30 „Broni się Głogów" — słuch. 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 16.17 Muzyka polska. 17.01 (Ł) Akt. łódzkie. 17.15 (Ł) „Łódzki magazyn wojskowy". 17.30 (Ł) Gra zespół mandolinowy. 17.50 (Ł) „Na różnych instrumentach". 18.05 (Ł) Śpiewają R. Rolska i M. Wojnicki. 18.25 (Ł) „Brunatnej księgi" — jeden tylko rozdział" — kom. 18.45 „Mera znaczy nowoczesność". 19.00 Wiad. 19.05 Muz. i akt. 19.30 Odtworzenie koncertu Wielkiej Ork. Symfonicznej PR. 19.54 Wiersze Cz. Janczarskiego. 20.04 D. c. koncertu. 20.50 Wiązanka melodii. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra „Studio Metrum". 22.00 Koncert. 22.20 „Rozmowy o wychowaniu". 22.30 „Ambicje i starty". 22.45 Muzyka taneczna. 23.15 Muzyka rozrywkowa. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

16.45 Wiadomości dnia (Ł). 16.55 Dziennik (W). 17.00 „Klub Pancernych" (W). 17.30 „Magister na zagrodzie" (W). 17.45 „Zakład świadczy usługi" (Katowice). 18.10 Spacerkiem po kinach (W). 18.40 „Eureka" — magazyn popularno-naukowy (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „Legenda o Łysej Górze" — reportaż filmowy (W). 20.25 „Drzwi" — Lech Budrecki i Ireneusz Kanicki (W). 21.35 Na półkach księgarskich (W). 21.45 „W kręgu nauk politycznych" — rozmowa (W). 22.00 Dziennik (W).

OLIMPIADA z zadyszką

MIASTO MEKSYK ŻYJE W PRZEDOLIMPIJSKIEJ GORĄCZCE. ALE NIE TYLKO – PRZYSZŁOROCZNE SPOTKANIA NA TUTEJSZYCH STADIONACH I BIEŻNIACH JUŻ W TEJ CHWILI EMOCJONUJĄ SZEROKIE RZESZE SPORTOWCÓW, DZIAŁACZY I KIBICÓW ŚWIATA. ZAWODY W MEXICO NALEŻEĆ BOWIEM BĘDĄ DO SZCZEGÓLNIE TRUDNYCH. M. IN. ZE WZGLĘDU NA ODMIENNE, OD WSZYSTKICH DOTYCHCZASOWYCH, WARUNKI KLIMATYCZNE.

WYCHODZĄC NAPRZECIW ZAINTERESOWANIU CZYTELNIKÓW ZAMIESZCZAMY DZIŚ ARTYKUŁ MGR JADWIGI MOSZCZYŃSKIEJ Z KATEDRY METEOROLOGII, KLIMATOLOGII I HYDROGRAFII UŁ NA TEMAT WŁAŚNIE KLIMATYCZNYCH OSOBLIWOŚCI MIASTA MEKSYK.

Miejsce najbliższych XIX Igrzysk Olimpijskich m. Meksyk (Mexico) położone jest w rozległej dolinie na Wyżynie Meksykańskiej na wysokości około 2265 m npm. Teren przyszłej Olimpiady leży w klimacie tropikalnym (pasatowym). W stolicy Meksyku średnia temperatura roczna wynosi 15,5°C (dla porównania w Łodzi 7,5°C), natomiast średnia temperatura stycznia 12,6°C, a maja 17,6°C. Średnie maksymalne temperatury roczne osiągają wartości powyżej 30°C, średnie minimalne roczne opadają do 1°C. Zima jest zatem ciepła – wiosenna, a lato gorące.

Na ogół warunki klimatyczne w m. Meksyku – w miesiącu październiku, w okresie przewidzianym na Igrzyska Olimpijskie, należy uważać za dosyć sprzyjające. W miesiącu tym pora deszczowa praktycznie kończy się. Średnia temperatura w październiku za okres ostatnich 40 lat wynosi 14,7°C.

Według obserwacji przeprowadzonych przez ekspertów technicznych Centralnego Obserwatorium w Tacubaya prawie nieprawdopodobne jest wystąpienie opadów przez większą część dnia w czasie igrzysk przewidzianych od 12 do 27 października. Średnio w miesiącu tym notuje się 10 dni z opadem, 7 dni pogodnych i 11 dni pochmurnych, 3 dni z mgłą i jeden dzień z burzą. Liczba godzin usłonecznienia w październiku wynosi średnio 190, tak więc w ciągu dnia świeci słońce około 6 godz i 8 min.

Przegląd warunków klimatycznych wskazuje raczej na łagodność klimatu miejsca igrzysk, jednakże należy liczyć się z istotnym problemem, jakim jest wysokość miejsca Olimpiady nad poziomem morza. W m. Meksyku ciśnienie jest średnio niższe o 23,4 proc. w stosunku do ciśnienia panującego na poziomie morza i o 22,2 proc. w stosunku do średniego ciśnienia panującego np. w tym miesiącu w Łodzi.

Według licznych badań stwierdzono, że przy nagłych zmianach stref czasowych (pokonywanie odległości drogą lotniczą) występuje znaczna senność, chęć spożywania posiłków według dawnego czasu, bóle głowy, niechęć do treningów itp. Jednak całkowite przystosowanie się do zmiany dobowej, uzyskanie dobrego samopoczucia, apetytu następuje najpóźniej w ciągu 7 dni (jak wykazały badania prowadzone w czasie zawodów trwających 11–17 października 1965 r. w Meksyku). Oczywiście nie ma tu mowy o pełnej adaptacji. Aklimatyzacja aktywna wymaga zwłaszcza na początku pobytu na dużej wysokości przestrzegania zasady stopniowania obciążeń treningowych. Start na dużych wysokościach uzależniony jest od wydolności organizmu, czyli zdolności pokonywania wysiłków oraz siły układu mięśniowego. Wysiłek krótkotrwały, przebiegający w środowisku, gdzie tlen jest rozrzedzony, nie różni się od wysiłku wykonywanego w warunkach normalnych. Rozrzedzenie atmosfery, powietrze stawiające mniejszy opór np. podczas biegu sprintera może nawet spełniać rolę czynnika sprzyjającego osiąganiu lepszych wyników. Natomiast w przypadku wysiłku długotrwałego jest przeciwnie, pozostaje on bowiem w ścisłym związku z możliwościami układu sercowo-naczyniowego i oddychania organizmu ludzkiego.

Na zakończenie należy podkreślić, że w dyscyplinach sportu wymagających krótkotrwałego wysiłku można spodziewać się wysokich wyników np.: w sprintach, w pływaniu na 100 m, w rzutach, w niektórych tempowych ruchach ciężarowców. Duże trudności do pokonania będą mieli przede wszystkim średnio- i długodystansowcy, gimnastycy w ćwiczeniach wolnych, pięściarze (zwłaszcza w III rundzie), pływacy na długich dystansach, kolarze itp.

Należy również zasygnalizować sprawę mikroklimatu miejsca przyszłej Olimpiady. Mianowicie suchy klimat, chłodne noce wywoływać mogą objawy przeziębienia. Rozwiązanie problemu spożycia płynów napotyka na duże trudności. Należy zwrócić uwagę na odpowiednie regulowanie ich ilości i jakości w związku z inną niż u nas w kraju wilgotnością powietrza (do wody wyjałowionej z wielu składników mineralnych dodawać trzeba brakującego w niej jodu itp.).

Ważne jest też wypracowanie odpowiedniego reżimu dietetycznego dla poszczególnych zawodników w czasie Olimpiady.

JADWIGA MOSZCZYŃSKA

Dr ANDRZEJOWI CHRZANOWICZOWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

KOLEDZY ze SZPITALA i AMBULATORIUM STACJI POGOTOWIA RATUNKOWEGO m. ŁODZI

W związku z tragiczną śmiercią pracownika naszej spółdzielni

Jana Kopytka

składamy wyrazy szczerego współczucia ŻONIE i RODZINIE.

RADA, ZARZĄD, PODST. ORG. PART. i ZAŁOGA SPÓŁDZIELNI PRACY „ARMATURA" w ŁODZI

Dnia 31 marca 1967 r. zmarł nagle, przeżywszy 56 lat, nasz ukochany mąż, brat, ojciec, teść i dziadziuś

Ś. † P.

Stefan Nowicki

Msza św. i pogrzeb odbędą się dnia 3 kwietnia br., o godz. 15,30 z kaplicy cmentarza rzymsko-katolickiego na Dołach, o czym powiadamiają

ŻONA, CÓRKI, BRAT, ZIĘCIOWIE i WNUKOWIE

Dnia 31. III. 1967 r. zmarła w Warszawie, po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami

Ś. † P.

Stanisława Furmańska

z d. WIERUCKA

długoletnia pracownica NBP, wdowa po redaktorze „Echa Łódzkiego" — „Romie".

Pogrzeb odbędzie się dnia 3. IV. br., o godz. 17 z kaplicy na Starym Cmentarzu w Łodzi przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają, pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ, WNUKI i RODZINA

Kronika wypadków

■ Wczoraj w Pabianicach jadący traktorem „Ursus" J. Migdał z Dłutowa, podczas nieostrożnego wymijania wozu konnego, zderzył się z tramwajem. Jadący na traktorze dwaj robotnicy, odnieśli obrażenia i przebywają w szpitalu w Pabianicach.

■ Na ul. Dąbrowskiego 87 spadł z III piętra budowanego domu 22-letni Z. Stąpiński (Konstantynów). Doznał on wstrząsu mózgu, złamań żeber i ręki oraz ogólnych potłuczeń. Przewieziony został do Szpitala im. Pasteura.

■ Motocyklista Jan D. (ul. Krzyżowa 5) doznał złamania podudzia wskutek wypadku, jaki się wydarzył przy ul. Boya i Spornej. Przebywa w szpitalu na ul. Sterlinga.

■ 3-letni Tomasz K. został potrącony na ul. Rzemieślniczej 29 przez samochód, doznając bardzo ciężkich obrażeń. Dziecko zostało przewiezione do szpitala na ul. Sporną.

■ Wczoraj w Sierzechowach pow. Rawa Mazowiecka wybuchł pożar od wadliwego urządzenia komina. Spaliła się stodoła wartości 40 tys. zł.

■ W Rzędkowie pow. Skierniewice, dziecko podpaliło sterte słomy. (c)

Wiadomości sportowe czytaj na str. 2

POGODA

Dziś w Łodzi przewiduje się zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. W nocy możliwe przymrozki i mgła. W dzień temperatura maksymalna ok. 10 st. Wiatry słabe lub umiarkowane, zmienne.

Jutro bez zmian.

ERLE STANLEY GARDNER
tłum. K. Łozowski

AKSAMITNE PAZURKI

–Dla mnie nie mniejsza – odparła z oczami rozszerzonymi trwogą. – Coś ci grozi?

Zignorował uwagę.

– Ta kobieta zgłosiła się do nas jako Ewa Griffin. Posłałem za nią Paula, ale się wymknęła. Wobec tego zacząłem rozgrywkę z „Pikantnymi Wiadomościami". Spróbowałem wymacać, kto się kryje za pismem. Okazało się, że niejaki George Belter zamieszkały na Elmwood Drive. Przeczytasz o nim w porannych gazetach. Poszedłem z nim porozmawiać, ale to twardy facet. W domu natknąłem się na jego żonę i jak się okazało, naszą klientkę. Nazywa sie naprawdę Ewa Belter.

– Czego ona chciała? – zapytała Della Street. – Znaleźć sobie kozła ofiarnego?

– Nie, była w tarapatach. Poszła do Beechwood Inn z mężczyzną, którym interesował się jej mąż i akurat był ten napad. Mąż nie wiedział jeszcze, że to właśnie ona przyjaźni się z tym facetem, ale wiedział dosyć, aby go skompromitować. Groził opisaniem całej sprawy w swoim piśmie, a wówczas i jej nazwisko musiałoby wyjść na jaw.

– Co to za facet? – spytała.

– Harrison Burke – odrzekł powoli.

Podniosła brwi, ale nic nie powiedziała. Mason zapalił papierosa.

– A co Harrison Burke ma do powiedzenia w tej sprawie? – zapytała po chwili.

Perry Mason zrobił nieokreślony ruch dłońmi.

– Przysłał przez gońca te pieniądze w kopercie.

– Ach, tak.

Na minutę czy dwie zaległa cisza. Oboje pogrążyli się w zamyśleniu.

– No, mów dalej – odezwała się w końcu. Co takiego przeczytam w porannych gazetach?

Mason podjął bezbarwnym głosem:

– Położyłem się i Ewa Belter zadzwoniła jakoś po północy. Gdzieś koło wpół do pierwszej. Lało jak z cebra. Chciała, żebym po nią przyjechał do jakiejś drogerii. Twierdziła, że jest w poważnych kłopotach, więc pojechałem. Powiedziała, że jej mąż miał kłótnię z jakimś mężczyzną i ten mężczyzna go zastrzelił.

– Wie, co to za mężczyzna?

– Nie, nie wie. Nie widziała go. Słyszała tylko jego głos.

– I wie, czyj to głos?

– Tak jej się przynajmniej zdaje.

– Kto to był według niej?

– Ja.

Patrzyła na niego nieruchomym wzrokiem, ale jej oczy nie zmieniły wyrazu.

– I co?

– Nic. Byłem w domu, w łóżku.

– Masz dowody? – spytała głucho.

– Dobry Boże! – zniecierpliwił się. – Uważasz, że biorę ze sobą alibi do łóżka?

– Parszywa, mała krętaczka! – wybuchnęła. Po chwili spytała spokojniej: – I co dalej?

– Pojechaliśmy tam i zastaliśmy jej męża nieżywego. Colt kaliber 8. Mam numer. Jeden strzał, prościutko w serce.

Oczy Delli Street się rozszerzyły.

– Więc ściągnęła cię tam, zanim zawiadomiła policję?

– Tak. Policji wcale się to nie podobało.

Jej twarz była biała. Wciągnęła głęboko powietrze. Chciała coś powiedzieć, ale się pohamowała. Perry Mason podjął tym samym bezbarwnym głosem:

– Przemówiłem się z sierżantem Hoffmanem Jest tam siostrzeniec, który mi się nie podoba. Za gładki, struga dżentelmena. Gosposia coś ukrywa, a jej córka, zdaje się, kłamie. Nie miałem okazji pogadać z resztą służby. Policja trzymała mnie na dole, a przesłuchania prowadziła na górze. Ale miałem czas się trochę rozejrzeć, zanim przyjechali.

– Bardzo się przemówiłeś z sierżantem Hoffmanem?

– Wystarczająco w tej sytuacji.

– Więc masz zamiar nadstawiać za nią karku? – zapytała i oczy zwilgotniały jej podejrzanie. – I co dalej?

– Sam nie wiem. Przypuszczam, że gosposia się w końcu załamie. O ile się mogłem zorientować, nie przycisnęli jej jeszcze do muru, ale zrobią to prędzej czy później. Ona coś ukrywa. Nie wiem, co. Nie wiem również, czy Ewa Belter powiedziała mi prawdę.

– Jeśli to zrobiła – parsknęła Della Street – będzie to pierwszy wypadek, kiedy jednej sprawy nie przemilczała, a w innej nie skłamała. Co za czelność, żeby ciebie w to wciągać! Tfu! żmija! Mogłabym ją zamordować!

Mason zrobił bagatelizujący ruch ręką.

– Nie ma o czym mówić. Stało się, już mnie wciągnęła.

– Czy Harrison Burke wie o morderstwie?

– Próbowałem do niego dzwonić. Nie ma go w domu.

– Rozkoszniaczek, nie ma go w domu! Wybrał sobie odpowiedni moment!

Mason posłał jej zmęczony uśmiech.

– Prawda?

Wymienili spojrzenia. Della Street zrobiła gwałtowny wdech i zaczęła mówić impulsywnie:

– Słuchaj, pozwoliłeś się tej kobiecie postawić w dwuznacznej sytuacji. Pokłóciłeś się z jej mężem, który został potem zabity. Prowadzisz wojnę z jego pismem, a kiedy ty walczysz, wiadomo, że nie walczysz w rękawiczkach. Ta kobieta wciągnęła cię w pułapkę. Chciała, żebyś tam był, jak się zjawi policja. Przygotowuje sobie grunt, żeby cię rzucić na pożarcie, gdyby się okazało, że inaczej musiałaby pobrudzić swoje aksamitne paluszki. I ty chcesz jej na to pozwolić?

– Nie chcę, ale nie odwrócę się od niej, jeśli nie zostanę do tego zmuszony.

Twarz Delli Street była zupełnie biała, jej wargi zaciśnięte w jedną twardą linię.

– To zwykła... – zaczęła i urwała.

(32) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Telefony: centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75, II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80, kulturalny i „Panorama" 223-05. Redakcja nocna 279-76. Wydział Ogłoszeń 311-50 i 293-00 wewn. 30. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. **Wyjeżdżając na urlop można zaprenumerować „Dziennik Łódzki" — na swój „urlopowy" adres (na terenie Polski) — na dowolną ilość dni,** przesyłając należność pocztą, na blankiecie PKO na adres: „Ruch". Dział Prenumerat, Łódź, Kopernika 53. Konto PKO Łódź 7-6-579. Na odwrocie blankietu PKO należy napisać na jaki okres zamawia się prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" (należność należy wyliczyć wg kalendarzyka z pominięciem poniedziałków: po 50 gr za jedną gazetę, bez żadnej dodatkowej dopłaty za przesyłkę!). Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95.

Druk. Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. O-10 W. Bl.